



WYDANIE:  
A B

Cena 10 groszy

# ROZKURIER EXPRES ILUSTROWANY



LINDBEGRH.

popularny amerykański lotnik wystartował wraz z żoną do lotu przez Atlantyk

DEN OUDEN

słynna holenderska pływaczka, ustanowiła nowy rekord świata, przepływając 100 metrów w ciągu 1:06 minut.

ROK VI

SOBOTA, DNIA 15 LIPCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 194

## Hitlerowcy planowali zamachy we Francji

Sensacyjne rewelacje prasy alzacko-lotaryńskiej o tajnych naradach przywódców hitlerowskich - Nowy atak pism niemieckich na Pomorze

Strassburg, 13 lipca.

Prasa alzacko-lotaryńska donosi, że na odbytem w Ludwingshafen (Palatynat) tajnym zebraniu przywódców hitlerowskich powzięto decyzję zorganizowania zamachu sabotażowego na radiostację nadawczą w Strasburgu, której kierownictwo atakowane jest gwałtownie od pewnego czasu w prasie hitlerowskiej za rzekome rozpowszechnianie antyniemieckich wiadomości. Radiostacja miała być wysadzona w powietrze za pomocą bomb przez szturmowców, którzy mieli się przekraść pod osłoną nocy na terytorium francuskie. Natychmiast po zamachu miano rozpuścić pogłoskę, że sabotażu dopuścili się komuniści alzaccy. Dzięki niedyskrecji jednego z hitlerowców wiadomość o tym planie rozeszła się i zamachowcy musieli od niego odstąpić.

Strassburg, 13 lipca.

Jak informuje „Deutsche Freiheit”, organ socjalnej demokracji niemieckiej wychodzący w Saarbrücken, kontrola paszportów na granicy niemiecko-saarskiej została ostatnio przez władze niemieckie silnie zaostrzona. Formacje S.A. i S.S. w pogranicznym Palatynacie wzmocniono i poddano surowej selekcji, wydalając elementy niepewne i obsadzając granicę zaufanymi ludźmi, którzy współpracują z żandarmerją i władzami celne-

mi w charakterze dodatkowej policji. Hitlerowcy ci, uzbrojeni w rewolwery lub karabiny, wsiadają na kilka stacji przed granicą do pociągów, zdążających w kierunku Saary i podają wszystkich podróżnych ścisłej obserwacji.

Paryż, 13 lipca.

Pisma donoszą ze Strassburga iż od dłuższego czasu wielu Niemców z Palatynatu i Badeni przechodzi za przepustkami przez granicę i osiedla się na stałe w Alzacji i Lotaryngji.

Wśród przybyłych znajduje się wielu

agitatorów hitlerowskich. Obecnie rozkolportowują oni w dziesiątkach tysięcy wydaną broszurę zawierającą ostatnie przemówienie Hitlera wygłoszone w parlamencie.

Berlin, 13 lipca.

(PAT). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath złożył wczoraj wizytę kanclerzowi Hitlerowi w domu brunatnym w Monachjum. Minister odbył następnie dłuższą konferencję z bawarskim sekretarzem stanu Esserem, w sprawach interesujących zarówno gabinet bawarski jak i ministerstwo spraw

zagranicznych Rzeszy. Jak ostatnio podała prasa bawarskie poselstwo przy rządzie Rzeszy przemianowane zostało na przedstawicielstwo bawarskie.

Essen, 13 lipca.

Do Essen przybyła większa wycieczka z Prus Wschodnich, którą demonstracyjnie przyjmowano. Wygłoszono szereg przemówień, podkreślając łączność Prus wschodnich z Niemcami. Dortmundski „General Anzeiger” zaznacza przy tej okazji, że „przyjdzie kiedyś dzień, kiedy wycieczki z Prus Wschodnich nie będą musiały przejeżdżać przez „korytarz”.

## Proces przywódców „Centrolewu” przed sądem apelacyjnym w Warszawie. — Wyrok prawdopodobnie zapadnie jutro lub pojutrze

Warszawa, 13 lipca.

Proces przeciwko b. członkom Centrolewu będący w zawieszeniu od poniedziałku wobec choroby przewodniczącego wiceprezesa sądu apelacyjnego Zaborowskiego rozpoczął się dziś od rana.

Prezes Zaborowski przybył do sądu i objął przewodnictwo rozprawy. Z

chwila rozpoczęcia przewodu sądowego na sali było obecnych zaledwie kilka osób.

Na ławie oskarżonych zasiadli tylko b. poseł Prager i poseł Kiernik. W szybkim tempie sędzia Jaworowski dokonał odczytywania referatu sprawy, po czym na pytania sądu obecni oskarżeni nie przyznali się do winy.

Adwokat Landau złożył następnie dokument obalający jakoby zeznania świadka dyr. Kaweckiego, który w 1-ej instancji oświadczył, iż poseł Prager miał w jednym ze swych przemówień, w których mówił o ministrach-żłodziejach, przytoczyć również b. min. Czechowicza.

Min. Czechowicz wydał ostatnio książkę i ołiarował ją z dedykacją p. Pragerowi, czegooby napewno nie zrobił, gdyby ten nazwał go żłodziejem.

Prok. Grabowski odpowiedział krót-

ko, że niema to żadnego znaczenia dla sprawy. Po załatwieniu kilku jeszcze formalności sąd udał się na krótką naradę jedynie w sprawie dołączenia do akt książki b. min. Czechowicza.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się przemówienia stron. Pierwszy zaczął przemawiać prok. Rause, którego mowa obliczona jest na blisko godzinę.

Potem będzie przemawiał prok. Grabowski.

W tym stanie rzeczy odbędzie się dziś jeszcze kilka przemówień obrońców, a wyroku należy się spodziewać w końcu tygodnia.

## Karol Radek w Gdyni

Znany publicysta sowiecki zachwycony portem polskim

Gdynia, 13 lipca.

Onegdaj wieczorem przybył z Torunia do Gdyni naczelny redaktor moskiewskiej „Izwestiji” rektor uniwersytetu chińskiego w Moskwie, wybitny polityk i publicysta sowiecki Karol Radek.

P. Radek odbywa podróż po Polsce w towarzystwie warszawskiego korespondenta TASS Kowalskiego, przyczem przyczem podróżuje wraz z naczelnym redaktorem agencji „Iskra” w Warszawie pułk. Mieczysławem Szczyńskim, Otmar Bersonem, korespondentem „Gazety Polskiej” w Moskwie.

Przez cały dzień wczorajszy goście zwiedzali miasto, port i Gdynię. Po złożeniu wizyty komisarzowi rządu Sokolowi i dyrektorowi urzędu morskiego Łęgowskiemu, panowie wsiadli do motorów ki i objechali port przy pięknej pogodzie.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili motorówką wypoczynkowe miejscowości na wybrzeżu, a mianowicie Hel, Jastarnie, Juratę i t. d.

Dziś rano goście wyjechali samochodem prezydium rady ministrów do Katowic wzdłuż granicy niemieckiej.

Podróż p. Radka po Pomorzu, aczkolwiek ma charakter ściśle prywatny, posiada jednak duże znaczenie polityczne. W swych ostatnich artykułach p. Radek niejednokrotnie podkreślał bezpodstawność niemieckich roszczeń do polskiego Pomorza.

W rozmowie z Karolem Radkiem odnieśliśmy wrażenie, że jest on zdziwo-

ny olbrzymią rozbudową portu w ostatnich latach. Od siedmiu lat p. Radek nie był już w Polsce. Port gdyński zrobił na nim imponujące wrażenie.

— Znam Gdynię doskonale z pocztówek i filmów — mówił — ale nie wyobrażałem sobie, że to tak dobrze wygląda w rzeczywistości.

## Kongres socjalistów francuskich rozpoczął się w dniu wczorajszym

Paryż, 13 lipca.

(PAT). Dziś w Paryżu nastąpiło otwarcie kongresu francuskiego stronnictwa socjalistycznego.

Kongres wzbudza w opinii publicznej duże zainteresowanie, gdyż uchwały jego będą miały prawdopodobnie miały decydujące znaczenie dla dalszych losów stronnictwa i w konsekwencji dla większości parlamentarnej we Francji. Nieporozumienia w łonie stronnictwa mają główne podstawy w kryzysie 2 międzynarodówki.

W łonie stronnictwa socjalistycznego istnieją trzy grupy różnie zapatrują-

ce się na rolę stronnictwa w parlamencie, w szczególności na rolę przy głosowaniu nad budżetem.

Pierwsza grupa — ortodoksyjnych socjalistów potępia większość grupy parlamentarnej i jest za niewchodzeniem do rządu i nie braniem udziału w pracach nad budżetem.

Grupa druga — Renaudela, wychodzi z założeń patriotycznych, występując za udziałem w pracach budżetowych i w rządzie.

Grupa trzecia t. zw. „Action Socialistes” reprezentuje kierunek bolszewizujący.

## Pakt o nieagresji zawrą Sowiety z Włochami

Paryż, 13 lipca.

„Matin” donosi z Rzymu, że Mussolini wykazuje w ostatnich dniach dużą ruchliwość pod względem politycznym. Jak się zdaje,

PAKT O NIEAGRESJI Z SOWIETAMI BĘDZIE ZAWARTY W NAJBLIŻSZYM CZASIE,

czego zresztą nie ukrywa i rząd, wspominając o tym planie w komunikacie oficjalnym

W związku z temi możliwościami, tujsze koła oficjalne przewidują przyjazd Litwinowa do Rzymu.

Lozanna, 13 lipca.

Uniwersytet lozański przyznał Ignacemu Paderewskiemu tytuł doktora honoris causa. Jest to 12 z rzędu doktoratów honorowych Paderewskiego.

## Kobieta i morze

— to dwa żywioły, które są bohaterami oryginalnej powieści morskiej Jerzego Dana:

## „Morze was wzywa”

Tomasz Wiński, szukając pracy w różnych miastach Polski, dociera wreszcie do Gdyni, dokąd go ciągnie — morze... Zaciąga się na okręt w charakterze stewarda. Na pełnym morzu nawiązuje romans z piękną Francuzką.

O ich przygodach w różnych portach Europy i w Afryce Północnej opowiada powieść „MORZE WAS WZYWA”, drukowana w całości w n-rze 7-ym tygodnika

## „Co tydzień powieść”





# KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4-7 wieczorem  
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## Włamanie do piekarni w Krakowie

Wczoraj około godz. 2 w nocy dokonano włamania do piekarni Mojżesza Silbera przy ul. Traugutta 3. W czasie, gdy robotnicy byli zatrudnieni wypiekiem chleba, złodzieje skradli 5 ubrań, wartości 400 zł. i zbiegli. Kradzież sprostżono nad ranem.

## Rozpaczliwy czyn umyślowo chorego krawca

Późnym wieczorem wezwano wczoraj pogotowie nad Wisłą za klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Jak się okazało, 30-letni krawiec Jan Cisek (Słoneczna 12) wypił ćwierć litra jodyny i skoczył do Wisły.

Wypadek zauważył jakiś przechodzień, który wyciągnął topielca. Pierwszej pomocy udzieliło Ciskowi pogotowie.

Jak się okazało jest on umyślowo chory.

## DAR NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI.

WPan Gustaw Ignacy, zamieszkały w Krakowie, ul. Tomasz 22 składa w Administracji naszej, jako dar na kościół św. Agnieszki 2.—złote (dwa złote).

## Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 — Przegląd prasy. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południowy. 15.00 Płyty gramofonowe. 16.00 Koncert popularny. 17.00 Transmisja z Warszawy. 17.15 — 18.15 Koncert solistów. 19.05 Odczyt. 19.20 Rozmaitości, komunikaty. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 — 23.00 Transmisje z Warszawy.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

„Apteka pod Złota Głowa” — Rynek 13. „Apteka pod Trzema Koronami” — ul. Retoryka 1. „Apteka Czternasta” — ul. Lubicz 7. „Apteka” — Stradom 6. „Apteka im. Królowej Jadwigi” — ul. Karmelicka 9. W Podgórzu — „Apteka pod Opatrznością” — ul. Brodzińskiego 1.

## PARCELE BUDOWLANE w Krakowie.

przy ul. Dworcowej, od 15.—zł. za sążeń wodociąg, elektryka, komunikacja kolejowa i tramwajowa dogodna, sprzedaje Feltscher, Kraków, Potockiego 2. Tel. 104-10.

## WAŻNE dla BUDUJĄCYCH!

CEGLE wszystkich gatunków, DACHÓWKE i pustaki w dowolnych ilościach sprzedaje NAJTANIEJ „PLASZOWIANKA” par. fabryka cegieł i dachówek, Kraków, A. POTOCKIEGO 2, Tel. 104-10

L. cz. XI. Km. 156. 377. 1059. 1490. 1202. 1217. 1566/33.

## Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rew. XI, podaje do publicznej wiadomości, że w dniach poniżej podanych odbędzie się licytacja ruchomości a to:

dnia 17 lipca 1933 od godziny 11-iej w garażu „STOP” w Krakowie przy ulicy Berka Joselewicza, przechowanego tam samochodu 4-ro osobowego, oszacowanego na kwotę zł. 1.600.— i dnia tego samego od godz. 14-iej w Bronowicach Małych Nr. 141. ruchomości urządzenia domowego, oraz strzelby i jeden walec benzynowy do dróg, oszacowanych łącznie na kwotę zł. 2.268.—

do K. cz. XI. Km. 1418/33. dnia 20 lipca 1933 r. od godziny 12-iej przy ulicy Czarnowiejskiej Nr. 57. a to:

11 samochodów 4-ro i 6-cio osobowych, aparat do wulkanizowania, tokarnia z transmisją, motor elektryczny, silnik elektryczny, itp. Tęgo samego dnia od godziny 15-iej przy ulicy Szlak Nr. 47. biurka, szafy, fotele, dywany i inne sprzęty urządzenia domowego.

Wartość sprzedaje się mających przedmiotów, ustaloną zostanie przez biegłych sadowych przed rozpoczęciem licytacji.

Wystawione na publiczną sprzedaż przedmioty oglądać można w dniu i godzinach oraz miejscowości powyżej podanych.

KOMORNIK Rew. XI.

## Dokoła sprawy Ciunkiewiczowej

Min. Baranowski w charakterze świadka

Głośna sprawa Marii Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowane oszustwo asekuracyjne na 20 milj. zł. na szkodę paryskiego towarzystwa ubezpieczeń „Lloyd” rozpatrywana jest obecnie przez sąd apelacyjny w Krakowie, który studjuje akta tej sprawy, obejmujące kilka tomów oraz dowody zgłoszone przez obrońcę adw. Woźniakowskiego.

Narazie sąd apelacyjny zezwolił na przesłuchanie ministra Baranowskiego, który wraz z Ciunkiewiczową przybył

do Polski i który widział jej walizki w czasie rewizji w Zbąszyniu.

Ponieważ min. Baranowski bawi w Paryżu, sąd zarządził jego przesłuchanie w drodze rek wizycji przez sąd okręgowy w Paryżu. Termin przesłuchania został już wyznaczony na 8 sierpnia rb.

Po przesłaniu odnośnych akt do Krakowa sąd apelacyjny poweźmie decyzję w sprawie dalszych dowodów zafiarowanych przez obronę.

## Straszny wypadek samochodowy w Krakowie

11-letni uczeń pod kołami auta

Ulicą Florjańską w kierunku Rynku Głównego jechała szybko dorożka samochodowa, prowadzona przez Leona Burtowicza. W pewnej chwili z odległości kilku kroków usiłował przebiec jeźdźnię 11-letni uczeń z Woli Jusgowskiej Franciszek Mazur. Burtowicz nie zdążył już zatrzymać samochodu, który potracił młodzieńca. Chłopiec upadł doznając licznych obrażeń na całym ciele. Burto-

wicz przewiózł Mazura do szpitala, a potem do domu. Winę wypadku ponosi Mazur.

Wczoraj dostał się pod dorożkę konną 34-letni Józef Czernyk. W chwili, gdy przechodził on jezdnię na ul. Królowej Jadwigi, najechał jakiś pijany dorożkarz który nie dając znaków ostrzegawczych, wpadł na Czernyka, przejechał go i zbiegł. Rannego opatrzyło pogotowie.

## KRADZIEŻ PIWA Z WAGONU KOLEJOWEGO

Sąd apelacyjny w Krakowie uniewinnił wszystkich oskarżonych

W ub. roku przed sądem okręgowym w Jaśle staneli zwrotniczy kolejowy Franciszek Filipowski, kierownik pociągu Jan Michałek, rolnik Stanisław Pymar i telegrafista Marjan Kozien, oskarżeni o kradzież z wagonu kolejowego na stacji w Gorlicach dwóch beczek piwa, które następnie przewieźli do Zagórzan, gdzie się podzieliłi łupem.

Sąd okręgowy skazał ich po trzy

miesiące więzienia, Michałek odwołał się od tego wyroku, wobec czego sąd apelacyjny w Krakowie zmniejszył wszystkim oskarżonym karę do dwóch tygodni aresztu. Od wyroku tego odwołał się Michałek ponownie do Sądu Najwyższego, który nakazał sprawę ponownie rozpatrzyć. Wczoraj sąd apelacyjny wszystkich oskarżonych uniewinnił. Bronił adw. dr. Woźniakowski.

## Grozili zamachem burmistrzowi w Piwnicznej

Sąd w Nowym Sączu wymierzył opryskom karę więzienia

Nowy Sącz, 13 lipca.

W maju rb. w nocy wrzucono do mieszkania burmistrza w Piwnicznej, Jāna Marciszewskiego dwa kamienie, które rozbiły szybę i marmurowy blat na nocnym stoliku. Burmistrz nie odnal szwanku. Następnego dnia otrzymał on anonimowy list z pogrózkami. Autor listu domagał się wypłacenia 300 zł., grożąc w przeciwnym razie nowym zamachem.

Zawiadomiona o zamachu policja wszczęła dochodzenie w wyniku któ-

rych aresztowała zamachowca w chwili, gdy odbierał on pieniądze. Okazał się nim Józef Buczek. Przyznał się on do winy i oświadczył, że czynu swego dopuścił się za namową Henryka Durlaka.

Wczoraj stanęli oni obaj przed sądem okręgowym w Nowym Sączu, który skazał Buczka na rok, a Durlaka na półtora orku więzienia, z utratą praw obywatelskich na trzy lata. Sprawę prowadził so. Lesiak. Obrona zapowiedziała apelację.

## Samobójstwo adwokata w Tuchowie

Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy

Tarnów, 13 lipca

Miasteczko Tuchów pod Tarnowem zostało wstrząśnięte strasznym samobójstwem adw. dr. Dawida Wanka.

Jak się dowiadujemy, desperat od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy na tle przejęć zawodowych i finansowych. W końcu postanowił on odebrać sobie życie.

Onegdaj, gdy rodzina Wanka wróciła do domu, zastała wiszące na ręczniku, przywiązany do poręczy krzesła zimne zwłoki samobójcy.

Wczoraj odbył się pogrzeb adwokata przy licznej udziale miejscowej ludności, na której fakt ten wywarł wielkie wrażenie.

## Robotnik usiłował zniewolić uczennicę

Sąd w Tarnowie skazał go na 8 miesięcy więzienia

Tarnów, 13 lipca.

W nocy z 31 stycznia ub. roku wracała ze szkoły do domu w Tarnowie w Chorzelowie 15-letnia uczennica Bronisława G. Po drodze spotkała ona Franciszka Radłowskiego, 26-letniego, znanego robotnika, który zaproponował jej spacer do lasu, obiecując, że ją potem odprowadzi do domu. Gdy znaleźli się w lesie, Radłowski usiłował dokonać na

niej gwałtu. Dziewczyna stawiała mu dzielny opór, a po powrocie do domu opowiedziała o wszystkim rodzicom.

Radłowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj stanął on przed sądem, który skazał go na 8 miesięcy więzienia. Sprawę prowadził so. Kalafarski, oskarżał prok. Kozub.

## Postrzelony przez żonę

Wczoraj przywieziono do szpitala 48-letniego Józefa Kozionkiewicza, zamieszkałego przy ul. Widok 9, u którego stwierdzono ranę postrzałową prawego uda. Jak zeznał Kozionkiewicz, postrzeliła go żona, która manipulowała rewolwerem i nie wiedziała, że broń jest nabita.

Gdy Kozionkiewicz odwrócił się, padł strzał, a kula przebiła mu udo. W sprawie tej władze wszczęły dochodzenie.

## Tragiczny wypadek w kopalni

Tragiczny wypadek miał miejsce na kopalni węgla w Zarkach pod Chrzanowem. Wskutek wstrząsu spadła z wysokości 1 metra szyna i przygniotła 31-letniego górnika Leona Adamka, łamiąc mu lewą kość ramieniową.

Ofiarę wypadku wydobyli z pod szyny koledzy i wezwali doń pogotowie. Adamka przewieziono do szpitala w Krakowie.

## Dziewczyna uliczna okradła przemysłowca krakowskiego

Przed sądem grodzkim stanęła wczoraj 20-letnia prostytutka Genowefa Copówna, oskarżona o szereg kradzieży. Oskarżona tłumaczyła się, że biżuterję dostała od swych przyjaciół.

Sędzia grodzki dr. Kauzał skazał Copównę za kradzież na szkodę pewnego przemysłowca krakowskiego na miesiąc więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Bronił adw. dr. Knoebel.

## Kopnięty przez konia

26-letni robotnik z Nowego Sącza, Franciszek Marks, padł wczoraj ofiarą strasznego wypadku. W czasie pracy został on kopnięty przez konia w twarz i doznał złamania prawej szczęki i wybicia wszystkich zębów. Rannego przewieziono do szpitala.

## REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-iej „Fräulein Doktor”

TEATR „BAGATELA” — o godz. 5-iej, 7-iej i 9.10 film „Król pasty”, oraz rewja „Jak chcesz to mnie bierz”.

## REPERTUAR KIN.

ADRJA. — „Biała trucizna”.

APOLLO: — „Wesoły karawaniarz”.

ATLANTIC — „Błękitny Dunaj”

DOM ŻOENIERZA: — „Marokko”.

PROMIEN: — „Taka słodka dziewczyna jak ty” i „Romans z poręcznikiem”.

SŁONCE — „Wolga.. Wolga”

SZTUKA — „Człowiek, który ukradł serce”

SWIT: — „Graj cyganie” i „Piekielna jazda”

UCIECHA: — „Żona z drugiej ręki”.

## WAŻNE POUCZENIE DLA LOKATORÓW.

Staraniem związku lokatorów Plac Matejki L. 3 oraz Zrzeszenie Lokatorów Podbrzezie L. 6 — odbędzie się w niedzielę 16 lipca b. r. o godz. 11-iej przedpołudniem w sali Młodzieży Przemysłowej i Rekordzielniczej przy ul. Skarbowej L. 2 (naprzeciw Izby Skarbowej) wykład popularny na temat „Nowa procedura sądowa w sprawach mieszkaniowych w stosunku do ustawy o ochronie lokatorów”.

Wykład wygłosi prezes Związku Lokatorów Plac Matejki 3, p. Mieczysław Burczyk.

Ze względu na to, że nowe przepisy kodeksu postępowania cywilnego mają bardzo doniosłe znaczenie w sporach mieszkaniowych, uprasza się przeto ogół lokatorów i sublokatorów, aby we własnym swym interesie jaknajliczniej się zjawili. Wstęp wolny.

## NOWY KOMISARZ RZADOWY W KAHALE.

Reskryptem województwa krakowskiego, został mianowany komisarzem rządu tarnowskiej żydowskiej gminy wyznaniowej, adwokat dr. Basler Anzelm w miejsce dr. Kleina Edwarda, którego zwolniono z tego urzędu.

Odbyło się pierwsze zebranie nowomianowanej rady gminy wyznaniowej pod przewodnictwem dr. Baslera, na którym omówiono i zatwierdzono szereg aktualnych spraw, wiążących się z życiem członków gminy.



# Niezwykły romans młodego warszawianina, który chciał uwieść... własną żonę — Pani Zuzia cofnęła skargę i sąd umorzył sprawę

Warszawa, 13 lipca.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa o zniewolenie. Oskarżonym był 24-letni M. Z. Do odpowiedzialności pociągnięła go prokuratura za dokonanie gwałtu na 18-letniej Zuzi K.

Pan M. poznał niedawno pannę Zuzię i zapalał do niej wielką miłością. Co wieczór, po pracy, odwiedzał ją, przyczem oboje udawali się na długie spacerki.

Pewnego dnia wreszcie p. M. przypuścił do Zuzi generalny szturm. Gdy znaleźli się w jakimś odludnym miejscu, M. dobył rewolweru i oświadczył dziewczynie, że jeśli mu nie ulegnie to ją zastrzeli.

Dziewczyna nie ulękła się jednak i zadała M. silny cios w głowę.

Pan M. widząc, że nie da sobie z nią rady, przeprosił ją, poczem młodzi w najlepszej zgodzie postanowili wrócić wspólnie do domu.

Ponieważ było późno, M. ofiarował się odprowadzić Zuzię na schody. Gdy znaleźli się w ciemnym korytarzu, M. znenacka zadał Zuzi cios tępem narzędziem w tył głowy, tak że dziewczyna padła nieprzytomna na podłogę. Wówczas M. dokonał na niej gwałtu. Hałas

zwał jednak mieszkańców domu, którzy spłoszyli napastnika.

Ponieważ dochodzenie ustaliło, że rzeczywiście dokonano na niej gwałtu, M. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym na rozprawę przybyła również Zuzia i przedstawiła ona sądowi świadectwo ślubu. Oświadczyła ona, że wyszła już za M. za męża i niema do niego żadnych pretensyj. Wobec tego sąd sprawę umorzył.

## Widłami wykuł oko sąsiadowi

Zbrodniarz ukrył się w lasach

Warszawa, 13 lipca.

W dniu wczorajszym miała miejsce na ulicy Kościelnej niezwykle krwawa awantura.

Między dwoma gospodarzami Józefem Bardakiem z Woli Rustowskiej a Antonim Weselnickim z Radzymia powstała sprzeczka na tle porachunków osoblistych.

Weselnicki porwał widły i pchnął nimi Bardaka w twarz. Bardak zale-

wając się krwią padł na ziemię. Weselnicki zbiegł.

Rannego Bardaka przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie lekarz stwierdził wypłynięcie oka i przebiecie czaszki.

Zarządony pościg doprowadził do aresztowania sprawcy zbrodnicy zranienia, który ukrył się w lesie pod Radzyminem.

Osadzono go w więzieniu.

## Tragiczny strzał dozorczy więziennego

Rozstrój nerwowy przyczyną samobójstwa

Warszawa, 13 lipca.

W dniu wczorajszym odebrał sobie życie starszy dozorca więzienny 54-let-

ni Bolesław Różański. Był on dozorcą na słynnym „Pawiaku“.

Od dłuższego czasu już zdradzał on silny rozstrój nerwowy.

Około godziny 7-ej rano, to jest na pół godziny przed udaniem się na służbę Różański polecił żonie i siostrze wyjść na korytarz, drzwi zaś zamknął.

Po chwili rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Prerażone kobiety wszczęły alarm. Dozorca domu przystawił drabinę do okna i wszedł do mieszkania, przyczem drzwi otworzył.

Różańskiego znaleziono leżącego na podłodze. Z głębokiej rany w głowie sączyła się krew. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Zmarły pozostawił żonę i troję drobnych dzieci, przebywających obecnie na letnisku.

i dostali się pod koła parostatku.

Obsługa statku natychmiast wyskoczyła, by ratować tonących. Jednego z nich ciężko poranionego przy zderzeniu zdołano wyciągnąć. Drugi utonął. Wyratowanego przewieziono łódką do komisarjatu rzeczniczego, gdzie wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Wyuratowanym okazał się 19-letni Icek Wolant (pl. Parysowski 4), utonął zaś jego brat 16-letni Abram.

Zwłok jego, jak dotąd nie wydobyto.

## Dwaj kajakowcy pod statkiem

Jednego z nich nie udało się uratować

Warszawa, 13 lipca.

Wczoraj miał miejsce na Wiśle niezwykle tragiczny wypadek.

Dwaj kajakowcy 19-letni Icek Wolant i 16-letni brat jego Aron udali się na przejażdżkę kajakiem. W pobliżu mostu Kierbedzia podплыли oni tuż pod statek rzeczny „Reduta Ordona“.

Widząc niebezpieczeństwo, jakie grozi kajakowcom, sternik natychmiast zatrzymał maszynę. Okazało się jednak, że kajakowcy wypadli już ze swej łodzi

## Aresztowania w kawiarniach warszawskich

Policja zlikwidowała szajki bookmachersów

Warszawa, 13 lipca.

Aresztowania wśród bookmachersów warszawskich nie ustają.

W dniu wczorajszym znowu policja stołeczna dokonała szeregu aresztowań. Od dłuższego już czasu, jak ustalono, zbierali się w „Italji“ zawodowi bookmacherscy. Wczoraj wreszcie dokonano obławy, w wyniku której zatrzymano tam Aleksandra Fausta, głównego pro-

wodyra tych oszustów. Znalaziono przy nim większą ilość gotówki oraz bloczki i notatki.

Druga banda bookmachersów aresztowana została w kawiarni Tuszyńskiego przy ul. Nowogrodzkiej 39. Bloczki do totalizatora znajdowały się w skrytce pod bufetem. Kilkunastu bookmachersom spisano protokoły.

## Nielegalne ulotki w Niemczech

Policja będzie strzelać do kolporterów pism socjalistycznych

Wiedeń, 13 lipca.

Według otrzymanych tu doniesień z Niemiec, czytelnictwo pism i ulotek nielegalnych przybiera wielkie rozmiary.

W Brunświku policja otrzymała rozkaz strzelania do kolporterów ulotek marksistowskich.

Niektóre kraje związkowe, jak np. Hesja są wprost zalane literaturą niele-

galną. Akcja policji okazała się jak dotąd bezskuteczna.

Komisarz policji heskiej Best wydał rozkaz aresztowania wszystkich osób, u których będą znalezione tajne ulotki.

Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności z artykułu o zdradę stanu.

Przeciwko kolporterom literatury nielegalnej policja ma prawo używać broni.

## Mattern nie rezygnuje z dalszego lotu

Po naprawie samolotu, wyrusza w dalszą podróż

Ryga, 13 lipca.

Z Moskwy donoszą, że w Chabarowsku otrzymano depeszę radiową z Nowe na Alasce. Depesza ta wskazuje, że nowy motor dla samolotu Jamesa Matterna przybędzie do Nowe w dniu 15 lub 16 lipca. Władze sowieckie zdecydowały, że hydroplan Nr. 2 odleci do Nowe i zabierze motor.

Po dokonaniu naprawy samolotu Matterna i zamianie motoru lotnik będzie kontynuował swój lot.

Ryga, 13 lipca.

Z Moskwy donoszą, że lotnik James Mattern wystartował dziś na hydroplanie sowieckim Nr. 11 z Anadiru do Nemo na Alasce. W Nemo lotnik rozpoczął

nie nowy etap swego lotu na innym aparacie. Samolot Matterna, który uległ katastrofie koło Anadiru, będzie przewieziony do Władystoku a stamtąd odtransportowany drogą wodną do Stanów Zjednoczonych.

Amsterdam, 13 lipca.

(t) Z Londynu donoszą, iż holenderska następczyni tronu księżniczka Juliana, która obecnie przebywa w Anglii ma się wkrótce zaręczyć z trzecim synem króla Anglii Georgem. Wiadomość ta wywołała wielką radość w Holandji, nie została ona jednak potwierdzona urzędowo.

## PULSA KREM „LUCY“

przeciw piegom.

## Aresztowanie dwóch bankierów w Berlinie

Zdefraudowali milion marek

Berlin, 13 lipca.

(t) Naskutek zarządzenia prokuratora przeprowadzono wczoraj rewizję w banku P. Meyera przy ul. Dorotea. Rewizja dała nadspodziewane wyniki. Okazało się, iż Paul Meyer oraz jego spółnik Knigge, sprzeniewierzyli wkładki klientów na sumę przeszło milion marek. Obydwu bankierów - defraudantów aresztowano.

## Panama z akcjami kanału Sueskiego

Paryż, 13 lipca.

(t) Władze wykryły nową panamę z akcjami kanału Sueskiego. Państwo wypłaciło należność za akcje, które zostały już amortyzowane 30 lat temu. Cena jednej akcji wynosi jak wiadomo 120 tysięcy franków.

Z polecenia prokuratora aresztowano kilku urzędników, którzy podejrzani są o udział w tej aferze.

## Zgon słynnego hochstaplera w Budapeszcie

Budapeszt, 13 lipca.

(t) Wczoraj zmarł w szpitalu miejskim słynny hochstapler, Strassnow. Osobą Strassnowa zajmowała się prawie cała prasa światowa. Grasował on we wszystkich prawie stolicach świata i zdołał nabrać szereg wybitnych polityków oraz przemysłowców na ogromne sumy.

Strassnow był w swoim czasie skazany za swoje sprawy na 4 lata więzienia. Po odsiedzeniu kary wydał on pamiętniki. Strassnow posiadał dość duży majątek, który utracił w czasach inflacyjnych.

## SAMOLET SPADŁ NA DACH DOMU

Kilka kamienic poszło z dymem

Budapeszt, 13 lipca.

Pod Budapesztem miała wczoraj miejsce straszna katastrofa samolotowa.

W pobliżu Szekesfeheran spadł samolot szkoły pilotów w Budapeszcie. Aparat spadł na dach domu, przyczem nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną.

Wkrótce cały dom i pobliskie zabudowania stanęły w płomieniach. Mimo na tychmiastowej akcji ratunkowej nie zdołano ocalić lotników.

Zwęglone ich ciała wydobyto z pod szczątków domu, który również spłonął doszczętnie.

## Lasy płoną w Szwecji

Straty są olbrzymie

Londyn, 13 lipca.

Ze Sztokholmu donoszą, że prasa szwedzka poświęca wiele miejsca pożarom lasów, które mają miejsce we wszystkich częściach kraju. Podczas wczorajszego dnia otrzymano wiadomości o 75 nowych pożarach obszarów leśnych. Najbardziej dotknięta klęską pożaru jest północna część prowincji Nord Boton. Szereg wsi doszczętnie spłonęło. Koło Lulea spłonęło 20.000 ha lasu.

Przeważnie pastwą ognia padły la-

sy rządowe, chociaż pożary wyrządziły również dotkliwe szkody w lasach prywatnych. Wiele domów i całych osiedli spłonęło, jak również znaczne ilości bydła. Ogień przenosi się z niezwykłą szybkością, z powodu silnych wiatrów. Wobec słabego zaludnienia tych stron akcja ratownicza jest niezwykle utrudniona. Jest rzeczą charakterystyczną, że największe upały panują w prowincjach północnych, gdzie od szeregu tygodni nie było deszczu.

## Walka z bandytyzmem w Ameryce.

Osre zarządzenia Roosevelta.

Waszyngton, 13 lipca.

Prezydent Roosevelt aczkolwiek zaabsorbowany sprawami politycznymi i gospodarczymi również dba o spokój i porządek wewnętrzny w kraju.

Ostatnio prezydent odbył z przedstawicielami władz stanowych naradę mającą na celu ukrócenie zbrodniczej działalności t. zw. „porywaczy“ których ofiarą padło ostatnio znów kilka osób, m. innymi O'Connor ze znanej rodziny działaczy demokratycznych i finansista chicagowski. Factor.

Złoczyńcy zażądali okupu za urowadzonych. Wzmrożona działalność bandytów pozostaje w związku ze zniesie-

niem prohibicji i straceniem dochodów związanych z przemysłem i nielegalnym handlem alkoholem.

## W Portugalji panuje spokój.

Warszawa, 13 lipca.

Wobec pojawienia się w prasie polskiej wiadomości o rzekomych zamieszkach w Portugalji poselstwo portugalskie w Warszawie komunikuje, że doniesienia te są zupełnie pozbawione podstaw. W całej Portugalji panuje porządek.



Minjatury

Śmiejmy się!

—:—

W pewnym piśmie ukazało się ogłoszenie następującej treści:

„Poszukuje się atlety za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się między 2 a 4 ulica Chłódna 503”.

W oznaczonej godzinie zjawia się atleta.

— Urządzam turniej walk zapasniczych — wyjaśnia mu właściciel mieszkania — i chcę zaangażować kilku miejscowych atletów. Zewnętrznie prezentuje się pan dobrze, ale nie wiem, czy pan jest dostatecznie silny...

— Można zrobić próbę — odzywa się atleta.

— Bardzo chętnie. Ale co takiego zrobimy?

Aha, niech pan naprzykład spróbuje przenieść tę kasę ogniotrwałą do drugiego pokoju.

Silacz zrzuci marynarkę, padnieł kasę i zasapany, zmęczony, postawił ją w sąsiednim pokoju.

— Doskonale. Niech mi pan zostawi swój adres, a zawiadomie pana za kilka dni.

Gdy atleta wyszedł, znajomy, który przypatrzył się tej scenie, pyta:

— Czy pan rzeczywiście otwiera cyrk?

— Ale skąd, nie wyobraża pan sobie tylko, że biuro przewozowe zażądało ode mnie za przeniesienie tej ciężkiej kasy do drugiego pokoju.

— Wie pan, nasza kochana kuzyneczka właśnie musi cierpieć z powodu swej wiary...

— Jakto?

— Całkiem naturalnie. Wierzy bowiem ciągle, że na jej 40-centymetrową nogę wejdzie pantofel numer 36.

W wielkim dzienniku amerykańskim ukazało się ogłoszenie, które jest szczytem ekonomii:

„Spełniając niniejszym smutny obowiązek, zawiadamiam przyjaciół i znajomych, że ukochana moja żona zmarła w chwili, gdy obdarzyła mnie synem, dla którego poszukuję pielęgnarki, do czasu, gdy znaję nową towarzyszkę życia, młodą, piękną i posiadającą co najmniej 20 tysięcy dolarów, która mogłaby mi być pomocna w prowadzeniu znanego mego magazynu bielizny, który przy tej sposobności przypomina mojej klienteli, szczególnie, że urządzam wyprzedaż po cenach okazjonalnych, gdyż przenoszę magazyn do nowego domu, który niedawno kupiłem, a w którym oprócz tego jest jeszcze kilka wolnych mieszkań, oddam je w cenę po 50 dolarów, a do tego właśnie domu poszukuję portjera”.

Wynalazek, który uszczęśliwiłby ludzkość;

Mała, domowa maszynka do roblenia piekniczek.

Frekwencja na kolejach spadła

Jest to następstwem zubożenia ludności

W tych dniach ogłoszone zostało sprawozdanie ministerstwa kolei, dotyczące przewozu pasażerów. Sprawozdanie to jest wysoce interesujące. Wykazuje ono bowiem, jak odbił się przeżywany przez nas kryzys na frekwencji podróżnych na kolejach.

Jak się okazuje, ludzie, którzy stracili zarobki, względnie ci, których zarobki zmniejszyły się w poważnym stopniu, unikają podróży koleją. Ogólne zubożenie ludności wywołało więc spadek frekwencji.

W roku 1930 koleje przewiozły 154 miliony osób, w roku 1931 — 135 milionów, a w roku 1932 — 113 milionów. Oznacza to spadek frekwencji w ciągu 2 lat o blisko 30 procent.

Najpoważniej zmniejszyła się ilość osób, korzystających z pociągów pośpiesznych. W roku 1930 przewieziono nimi pociągami 4.159.000 osób, a w roku 1932 — 2.324.000 osób. Charakterystyczne jest przytem, że ilość osób, które podróżowały za biletami ulgowymi — jak urzędnicy państwowi itd., nie uległa zmniejszeniu.

Zaobserwowano też, że coraz mniej osób korzysta z klasy I-ej. W roku 1931 w klasie I pociągów zwyczajnych podróżowało 18.000 osób, a w roku 1932 — 11

tyśocy osób. W pociągach pośpiesznych w klasie I-ej w roku 1931 jechało 27.000 osób, a w roku 1932 — 13.000 osób. W związku z tem zredukowana ma być w pociągach ilość wagonów I klasy, a natomiast powiększona ilość wagonów klasy II i III-ej.

Zmniejszyła się też frekwencja na kolejach wąskotorowych. W roku 1930 przewiozły one 892.000 osób, w roku 1931 — 773.000 osób, a w roku 1932 — 683.000 osób.

Stwierdzono też, że w okresie letnim podróżuje daleko więcej ludzi, niż zimą. Niewątpliwie wpływa na to okres urlopowy. I tak latem koleje przewożą o 100 procent więcej pasażerów, aniżeli zimą.

Jeśli chodzi o porę dnia, więcej ludzi podróżuje dniem aniżeli nocą. Stosunek tu przedstawia się jak 2:1.

Powyzsza statystyka opracowana została w związku z zamierzeniami ministerstwa kolei w sprawie niższych cen biletów kolejowych. Kiedy ta niższa nastąpi i wiele wyniesie — narazie nie wiadomo. Faktem jest wszakże, że w ministerstwie już toczą się na ten temat narady.

St.

Giełda zbożowa

Warszawa, 13 lipca.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 590 ton, w tem żyta 188 ton. Notowano za 100 kg. paritet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 23—24, żyto standard II-gi 22—23, pszenica czerwona jara szklista 43—44, pszenica jednolita 42—43, pszenica zbierana 44—42, owsies jednolity 19.50 — 20.50, owsies zbierany 18.50 — 19.50, jęczmień na kaszę 21—22, gryka 20 — 21, proso 21 — 22, groch polny z workiem 24—27, groch Victoria z workiem 32—36, wyka 14 — 15, łubin niebieski 10—10.50, łubin szary 11 — 12, siemię lniane bazie 90 proc. 45 — 48, mąka pszenna gat. I-szy 45 proc. luksusowa 65 — 70, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. 60—65, mąka pszenna gat. II-gi 20 proc. po luksusowej 55 — 60, mąka pszenna gat. III, posrednia 30 — 40, mąka żytnia pyłkowa gatunek I-szy 39 — 41, mąka żytnia siatkowa gatunek II 29—31, mąka żytnia razowa 95 proc. 29—31, otręby pszenne szale 13.50—14.50, otręby pszenne średnie 13.50—14, otręby żytnie 12.50—13, kuchenki lniane 18—19, kuchenki rzepakowe 14—14.50, kuchyni słonecznikowe 16—16.50.

Nieście pomoc najbiedniejszym

KRYNICA-ZDRÓJ

PENSJONAT „SWIT”, ul. JASNA

8 min. od Nowych Łazienek

pod zarządem D-owej Ireny Gniazdowskiej. Po leca pokoje słoneczne — kuchnia znana ze swej dobroci, balkon i taras do werandowania, łąki i las obok. — Ceny bardzo przystępne.

BUFET I BAR Resursy Przemysłowo-Rzemieślniczej są do wydzierżawienia od zarząd. Wiadomość: Biuro Merkury, Skarżysko-Kamienna.

IWONICZ Pensjonat „ZOFJÓWKA”, pokoje słoneczne, całodzienna wykwinna utrzymywanie, urocze centralne położenie, wolne od kurzu. St. dłowa.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacja: Biuro T-wó Bankowe w Grodnie przy ul. Howera 9.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Kozłowska Wanda.

POTRZEBNA kierowniczka do pracowni krawieckiej. Zgłoszenia „Express”, Kraków, pod „Pracownia”

MLECZARNIA z urzędem mieszkaniem, gaz, wodociąg, piwnica, elektryka, punkt bezkonkurencyjny z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Kraków, Pędzichów 22.

Na plaży chroni przed odparzeniem Krem Monarom



Sensacje filmowe

— W jaki dzień chodzi pan do kina?

Pytanie to z pewnością wprowadziłoby w kłopot kinomana. Bardzo rzadko bowiem ktoś wyznacza sobie stałe dni uczęszczania do kinoteatru. Takby się zdawało, ale tak nie jest. Wielkie pismo amerykańskie „Motion Picture” przeprowadziło na ten temat bardzo ciekawą ankietę, która wykazała, że większość ludzi ma wyznaczone stałe dni w tygodniu, kiedy uczęszcza do kina. Tylko 15 procent ludzi idzie na film, nie zwracając uwagi, którego to jest dnia.

Ankieta ta pozwoliła nadto dokładnie ustalić, które dni cieszą się największą frekwencją w kinach. I ciekawe — jest wręcz przeciwnie, aniżeli się nam zdawało.

W niedzielę do kina chodzi 29.9 proc. kinomanów, w poniedziałek 4.1 proc., we wtorek — 3.4 proc., w środę — 3.4 proc., w czwartek — 3.4 proc., w piątek — 7.1 proc., w sobotę — 22 proc.

W podkomisji izby deputowanych, powołanej do zbadania przemysłu filmowego we Francji, wygłosił przemówienie minister de Monzie, wykazując konieczność obniżenia skali zysków tej gałęzi produkcji. W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że planowane jest utworzenie we Francji monopolu finansowego, przez połączenie konsorcjum kilku firm, który podlegałby kontroli państwa. Należy zaznaczyć, że i w Polsce mówi się ostatnio o organizacji monopolu filmowego.

DO J. T. WŁAŚCICIELI KAMIENIC. Emerytowany urzędnik Sądowy VIII gr. b. prow. Komornik Rew. XI. przymusowy zarządca z listy Sąd. Okręg. w Krakowie przyjmuje administrację kamienic. Nadzwyczaj solidnie i dokładnie ze znajomością rzeczy załatwia poruczone sprawy. Zgłoszenia b. Komornik Rew. XI., Kraków, ul. św. Jana 13, m. 40.

KTO pożyczyc otomany i dywanu na tydzień. Zgłoszenia: „Zapłata”, „Express”, Kraków.

MASZYNISTA - zeocer może również objąć kierownictwo drukarni poszukuje posady. Zgłoszenia Busko Pinczowski 50 dla „Drukarska”

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajacka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajackiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boks polskiego, w decydującej walce z Leforchiem ponosi klęskę. Wskutek nieczej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy.

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Płuca ich z trudnością oddychały ciężkim, przesyconym dymem papierosów, powietrzem. Pot zwilżał im czoła i twarze, niby u egipskich rzeźb, uprawiających pod skwarem afrykańskiego słońca swe pola.

A wysoko na niebie świeciło jasne słońce. O krok dalej balsamiczną wonią pachniały szpilkowe lasy i wabiły zielonością swych stoków regle.

Paweł nie mógł zrozumieć tych ludzi. Jeszcze wieczorny dancing uważał za coś wytłumaczonego... Ale podobne zabawy w południe i popołudniu... Ale to już graniczyło z nonsensem i absurdem.

Lecz piękna Roma nie podzielała jego zapatrywań.

— Jest pan starym kawalerem i konserwatystą — drażniła się z nim. — Nie rozumie pan sensu tańca, ponieważ sam nie umie tańczyć. Ale niech spróbuje i nauczy się, a wnet zmienią pan swój sąd. I wieczorami przy dźwięku patefonu poczęła udzielać mu pierwszych lekcji.

Przybor, przyciskając do siebie kształt na kibiś dziewczyny, musiał jednak zgodzić się, że i tańiec ma swoje uroki...

Powoli i ostrożnie zaczęła go mądra kusicielka zaciągać na dancingi: najpierw wieczorem, a potem po południu.

— Deszcz pada, jest nudno... Czy nie lepiej pójść na podwieczorek do kawiarni? — przekonywała go.

I Paweł szedł.

Zrazu spoglądał z obrzydzeniem na wypomadowanych bukbów i lowelasów, podrygujących nogami, niby podczas ostrego ataku choroby świętego Wita — prawiących uwodzicielskie dusery spocnym danserkom.

Wnet jednak przyzwyczał się i wkrótce, mimo niechęci, wciągnięty przez energiczną Romę w koło tańczących — sam zaczął dreptać w rytm muzyki.

Sto razy obiecywał sobie, że nie będzie się już więcej wygłupiał, coż kiedy Roma umiała politykować tak sprytnie, że Paweł nie był w stanie dotrzymać danej sobie obietnicy.

I grzęznął coraz bardziej w błotku dancingowej nudy. Raz spróbował się zbuntować i postanowił wybrać się z Milczyńskim na trzydniową wycieczkę na czeską stronę.

Uśmiechało się do niego wspomnienie beztrudnej włóczki po łatrzańskich

szczytach. Chciał znów doznać rozkoszy zmęczenia i odetchnąć swobodnie w górnych i mroźnych regionach, zdala od plaskiej banalności zakopiańskich dancingowiczów.

Czuł się odmłodzony, włożywszy na siebie tatarniczego ryszczunek. Młode wypoczęte nogi, zmęczone karykaturą ruchu podczas idjotycznego dreptania frottowego rwały się same naprzód.

Obaj przyjaciele chcieli wyruszyć po południu, dojechać przed wieczorem do schroniska w Dolinie Gąsienicowej, — przenoćować tu i rankiem o świcie iść do lej. Ale plan ten sparaliżowała niespodziewana interwencja Romy.

Dowiedziawszy się o zamiarach Pawła, napadła nań ostro.

— Czy to pięknie z pańskiej strony dezertować z pod sztandarów naszej przyjaźni?... Też sens włóczyć się po górach!... Dopiero co zdarzył się na Zamarłej Turni nieszczęśliwy wypadek: dwóch zbłąkanych tatarników życiem przepłaciło swoje manjactwo łożenia po górach.

— Byli to niedoświadczeni turyści, którzy lekkomyślnie wybrali się na trudną wycieczkę bez przewodnika — wtrącił się do rozmowy inżynier Milczyński.

— Ja jednak mam za sobą nieco doświadczenia i gwarantuję, że przyjacielowi na szemu nic się nie stanie...

Roma spojrzała nań z gniewem.

— Niech pan nie dolewa oliwy do ognia. Jeśli już pan sam żarty jest przez mikroba drapania się po górach, to niech pan nie zaraża przynajmniej tą chorobą pana Przybora... Ostatecznie, jeśli skreśli pan sobie kark, świat nie poniesie żadnej szkody — lecz jeśli nieszczęśliwy wypadek zdarzyłby się tak znakomitemu wynalazcy jak pan Paweł, cała Polska okryłaby się żałobą.

Przybor protestował gorąco przeciw podobnej troskliwości, lecz uparta

panna nie rezygnowała z swego zamiaru zatrzymania go.

— Jeśli nie liczy się już pan z innymi okolicznościami — prosiła go — to niech pan nie idzie ze względu na mnie. Będę bardzo niespokojna o niego... Te trzy dni pańskiej nieobecności będą mi się wydawały wiekiem. Nie będę mogła zmrużyć oczu, myśląc z trwogą, że może stało się panu coś złego.

I nudziła, przekonywała i prosiła tak długo, aż wreszcie Przybor — lubo żył w głębi duszy — zrezygnował z swego zamiaru.

— A zatem nie idzie pan? — zapytał raz jeszcze Milczyński, gotowy już do drogi.

Trochę zawstydzony Paweł opuścił głowę.

— Może wybierzemy się razem kiedyś... Dziś nie pójdę.

Ciężko skrzybiały po ścieżce ogrodowej podbijane gwoździami buty inżyniera.

Roma spojrzała za nim triumfalnym wzrokiem, poczem zwróciła się pieszczotliwie do Przybora.

— Dziękuję panu bardzo za jego drobną ofiarę... A w nagrodę pozwolę panu towarzyszyć sobie dziś po południu na dancing.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘDZIESIĄTY SZÓSTY. Zareczył w blaskach księżycy

Roma Rysińska zawojowała wkrótce poczciwego Pawła, który nie umiał przeciwstawić się jej słodkiemu despotyzmowi. Zresztą młody wynalazca nie był niezadowolony z losu, jaki mu przyszedł w udziale.

(Dalszy ciąg jutro)



# CYRKÓWKA

108)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się do występu w cyrkowym do występu.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłowno Fliko.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą“ syna magnata Iśaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką“.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida“ fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero“. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za mąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli“. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książe Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli“. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyleżdża z Ralickim na Semmerling.

Na przyjęciu u lady Winston mowa jest o mister Iksie. Młody przemysłowiec Walden ręczy, że go ujmie.

Ody Ela opuszcza Hotel „Lux“ spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia“. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania“. O mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania“. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu koleje perłową o milionowej wartości.

W pałacu barona wybuchła bomba. Barona wywala do pałacu i zabiera kolje ze sobą. Komisarz Martin komunikuje się z nim telefonicznie. Czy wszystko w porządku?

Renner wraca perły i rotuje się uciekać z domu barona de la Tour.

Mister X. kieruje list do Harrigo Waldena.

Zły, zdenerwowany w najwyższym stopniu, Walden rozdarł kopertę. Po chwili twarz jego poczęła się mienić jak kameleon. Od białej jak płótno przechodziła wszystkie kolory aż stawała się czerwona jak rak. List brzmiał jak następuje:

„Szanowny Panie!

Podpisany będzie miał zaszczyt złożyć Panu wizytę w Jego własnym domu w najbliższy czwartek między godz. 11 a 5 po południu. Wizyta ta będzie bezinteresowna z dwóch względów: z jednej strony podpisany wyjdzie zaopatrzony w przedmiot, którego przy sobie nie posiadał — przedmiot wartości co najmniej jednego szylinga, z drugiej zaś strony z chwilą, gdy podpisany opuści Pana pałac bez przeszkód, szpitala wiedeńskie staną się bogatsze o 10.000 szylingów.

W imieniu chorych i cierpiących zechce Pan przyjąć najserdeczniejsze zgóry podziękowanie od zaw sze do usług gotowego

Mister Iksa.“

Walden szybko ochłonął. Oczy jego zagrały złym blaskiem.

Nareszcie. Nikt inny tylko on właśnie rozprawił się z Mister Iksiem i przyczynił się do osadzenia go w więzieniu. Walden dobył rewolweru, z którym się nigdy nie rozstawał:

— To jeszcze nic, ale mój aparat da mu jeszcze lepszą nauczkę.

Rega Walden, widząc zmieszanie i bliski szaleństwa gniew brata, zagadnęła go nie bez trwogi:

— Co ci jest?

Bez słowa rzucił jej list. Po chwili lekki okrzyk dobył się z piersi młodej dziewczyny:

— To prawdziwy bohater! Niestety, nie mam nadziei, by mu się udało ujsć! Tym razem ten człowiek znalazł swego kata. Dostał się w twoje ręce. Wiem, że nie będziesz miał dla niego litości.

— Jeżeli wiesz, to po co o tem mówisz. A zresztą nie mam teraz czasu, muszę się zająć konstrukcją sygnalizacji alarmowej.

I Walden pobiegł do telefonu. Zapomniał o wszystkich interesach zapomniawszy, że kilkuset ludzi czeka na jego dyspozycję w fabryce, że winien załatwić szereg spraw niecierpiących zwłoki. Walden poczuł w sobie żyłkę myśliwego, który poluje na grubego zwierza.

Przez blisko dwie godziny nie odchodził od aparatu telefonicznego.

Przedewszystkiem zadzwonił do komisarza Martina. W długiej rozmowie wyjaśnił mu, że nareszcie nadeszła chwila, w której można skończyć z Mister Iksiem. Nie będzie szczenił kosztów, by urządzić wszystko jak należy. Komisarz Martin może jest nawet zbyt techniczny przy zapowiedzianej wizycie, tajemniczego włamywacza, gdyż sami dadzą sobie z nim też radę, ale jeśli zechciałby dokonać jego aresztowania — będzie, oczywiście, mile widziany.

Martin był o tyle niezręczny, że pozwolił sobie na pewne uwagi dotyczące zręczności i wielkiego zmysłu orientacji Mister Iksa. Podobnie jak niedawno w rozmowie z ambasadorem meksykańskim, tak i teraz przedzał przemysłowca, że ując gentlemana - włamywacza nie jest rzeczą tak prostą.

Walden nie dokończył rozmowy z komisarzem. Rzucił słuchawkę, tak go zdenerwowało ostatnie wypowiedzenie się Martin. Z kolei Walden zaprosił kilka osób ze swego towarzystwa. Byli to przeważnie ludzie młodzi i bez skrupułów, o usposobieniu i charakterze podobnym do samego Waldena. Byli radzi, że wezmą udział w tem polowaniu na człowieka. Ich zobojeźniałe na wszystko nerwy i zblazowane umysły szukały właśnie tego rodzaju podnieć, jak ta, którą proponował im Walden.

Najdłuższą rozmowę odbył Walden z przedsiębiorcą instalacji elektrotechnicznych, ślusarzem i murarzem.

Omawiali szczegółowo całą robotę, którą już poprzednio był Walden zaprojektował. Walden nie wyruszał się tego dnia z domu, choć dopiero był wtorek. Czekał na przybycie monterów — uważał na ich każdy krok i kazał zdawać relację z najdrobniejszego nawet szczegółu technicznego.

O rozmowie w salonach Lady Winston dowiedział się również baron de la Tour — ambasador meksykański. Baron nie należał do przyjaciół Waldena. Znał go jedynie pobieżnie, jednak wiedząc, jaka scena przypuszczalnie rozegra się w czwartek w willi przemysłowca, baron sam zgłosił swą wizytę.

— Chciałbym koniecznie być u pana tej nocy. Mam wrażenie, że będę świadkiem sceny niezwyklej. Skradnie panu Mister X. z pod nosa jakiś przedmiot, wyjdzie niespostrzeżony, będzie się śmiał w kulak ze wszystkich pana urzążeń.

Walden należał do tych małych natur, które potrafią się unosić tylko wobec ludzi na niższych od siebie stanowiskach.

— Niestety, — odparł Walden opamiętując się całą siłą woli, — mam wrażenie, że dozna pan ciężkiego rozczarowania. Jeżeli Mister Iks wejdzie do mego domu wolny — to wyjdzie zeń w kajdanach.

Było ciemno. Walden nie chciał zapalać światła. Wystarczyło jasnych od blasków, jakie padały na pokój z płonącego kominka. Walden był pochodzenia angielskiego i w Wiedniu kazał sobie w całym mieszkaniu zainstalować angielskie kominki, które dają mało ciepła, ale zato wiele nastroju.

Gabinet Waldena był bardzo duży, o małej liczbie mebli. W środku stał duży stół kwadratowy przykryty ciężkim wschodnim dywanem, zwisającym aż do ziemi. W głębi stało potężne biurko młodego szefa starych zakładów przemysłowych. Nad biurkiem wisiał gobelin wielkiej wartości. Kilka obrazów i kilka foteli uzupełniało umeblowanie pokoju.

Tuż koło biurka stał aparat, który z dumą nazywał Walden swym „elektrycznym detektywem“.

W gabinecie zebrało się pięć osób. — Wszyscy z podziwem i zupełną ignorancją przyglądali się aparatowi elektrycznemu. Nie rozumieli jego działania i nie znali jego konstrukcji.

Walden jakiś czas napawał się ciekawością swych gości. Wreszcie rozpoczął wykład.

— Gdybym chciał panom wyjaśnić, na czym polega działanie tego aparatu, zaprowadziłoby nas to za daleko. Zresztą mam wrażenie, że niektórzy z panów nie posiadają odpowiedniego przygotowania naukowego.

Walden prawie dosłownie zadarł nosa do góry: był rad, że może pochwalić się swym wykształceniem technicznym, którego jego goście nie posiadali. — Powiem panom tylko tyle. Rzecz jest oparta na zasadzie fotoceli. Jest to ten sam wynalazek który doprowadził do udźwiękowania kina. Światło przeistacza się w ruch, albo ton. W całym moim domu ustawilem kilkanaście fotoceli. Wystarczy, by nas z tak wielką niecierpliwością oczekiwany gość przeszedł koło jednej z mych komórek, które są jak sztuczne oczy, by niezwłocznie tu na tej desce ukazał się sygnał, lub rozległ się ton ostrzegawczy. Moi elektryczni detektywi, owe komórki, widzące lepiej niż ludzkie oko — są rozmieszczone tak, że choćby Mister Iks wszedł do mego domu kominem, albo spłynął z obfoków, jednak musiałby wkroczyć w obręb działania przynajmniej jednego z mych posterunków. Gdyby zaś próbował, drogi najprostszej, to jest przez otwarcie drzwi, czego mu bynajmniej nie zamierzam bronić — to mielibyśmy tu, na tej tablicy, odmalowa-

na w sygnałach świetlnych i głosowych całą drogę naszego miłego gościa.

Na ustach Waldena odmalował się grymas okrucieństwa.

— A pozatem mam jeszcze na jego przywitanie to — i Walden potrząsnął rewolwerem automatycznym. — Pozatem muszę panom dodać, iż moje aparaty działają w ten sposób, że drzwi, raz otwarte, już się więcej otworzyć nie dadzą. Włącza się w nie prąd i Mister Iks padłby rażony, gdyby się dotknął klamki.

Baron de la Tour był zachwycony. — Cudownie, panie Walden. Jest pan doprawdy geniuszem. Jestem przekonany, że gdyby nie pana stanowisko w przemyśle, stałby się pan jednym z najgenialniejszych detektywów amatorów.

— Dziękuję panu, panie ambasadorze, — odparł chłodno Walden, — uważam jednak, że te komplementy będą na miejscu, gdy pan komisarz Martin zakuje w kajdany tego zbrodniarza.

Była godzina punktualnie 11. Baron zamierzał właśnie coś odpowiedzieć gospodarzowi, gdy nagle na tarczy tablicy sygnalizacyjnej ukazało się słabe światło.

Po zebranych przebiegł dreszcz emocji.

— Cicho! — szepnął Walden. — Ktoś się zbliża!...

Wszyscy zastygli nad tablicą. Światło trwało jakiś czas w kącie tablicy. — Ktoś operuje koło kuchni. Jestem przekonany, że to Mister Iks. Nie mam wątpliwości, że lada chwila nasz gość przekroczy furtkę.

Po kilku sekundach rozległo się dzwonięcie u drzwi wejściowych. Dwa krótkie dzwonki i jeden dłuższy.

— Niech to diabli porwał! — zaklął Walden, mamrocząc jakieś już zupełnie niezrozumiałe przekleństwa. — To moja siostra. Włóczy się po nocach i musi akurat w tej chwili wracać! Przepraszam panów, muszę jej sam pojsć otworzyć.

Rega Walden wiedziała, że brat ociekuje Mister Iksa. Mimo jego gorących zaproszeń, by wzięła udział w zasadzce, Rego odmówiła stanowczo.

— Takie polowanie na człowieka wydaje mi się wstępnym, — i Rega Walden szybko udała się do swego pokoju.

Na pożegnanie brat rzucił jej:

— Nie wiadomo nawet, czy do tego polowania dojdzie. Zwierzyna może stchórzyć.

Rega odwróciła się ku bratu i rzekła ostro:

— Jestem przekonana, że przyjdzie.

Walden zatrzymał ją gwałtownie. Odwrócił ją ku sobie i spojrzał prosto w oczy:

— Skądżeś taka pewna tego człowieka? Czy go znasz, czy go kiedykolwiek spotkałaś?

Rega zarumieniała się i wyszła z pokoju.

Walden, mocno zdenerwowany, zbiegł do swego gabinetu. I on był wewnętrznie przeświadczony, że Mister Iks przyjdzie i że zostanie ujęty.

— Podzielim całkowicie zdanie panny Walden, — rzekł komisarz Martin, zagadnięty przez gospodarza domu. — O ile znam Mister Iksa, wolno mi sądzić, że dotrzyma słowa. Napisał, że będzie — to będzie.

Ze złośliwym uśmiechem Walden dodał: — Proszę bardzo, niech przyjdzie, czekam go z otwartymi ramionami i włączonymi kontaktami.

Nastąpiła cisza. W całym domu nie słychać było najłżejszego szelestu. Zapadła głucha noc.

— Cicho jak makiem posiał, — rzekł szepem de la Tour.

— A naszego gościa jakoś nie widać, — odezwał się szyderczo również szepem Walden. — Oprócz nas pięciu i mojej siostry niema w domu nikogo.

Jakże grubo mylił się Walden.

(Dalszy ciąg jutro).



# Przykazania małżeńskie na ścianie skończyły się „katastrofą“ młodego małżeństwa

(x) W Południowej Walji odbył się przed kilku tygodniami sensacyjny proces rozwodowy. Pewna młoda Angielka wyjechała wraz ze swymi rodzicami do Australji.

W Australji poznała ona pewnego emigranta, który zrobił na niej wielkie wrażenie. Pomiedzy młodymi nawiązało się uczucie sympatii i wkrótce młody emigrant prosił o rękę Angielki.

Rodzice młodej dziewczyny nie chcieli stać na drodze do jej szczęścia i udzielili zezwolenia na to małżeństwo. Po kilku tygodniach jednak młoda para udała się do sądu, prosząc o udzielenie rozwodu.

Pokrzywdzonym był małżonek, który żali się przed sędzią, że pobyt pod wspólnym dachem z małżonką tak mu się uprzykrzył, że gdyby mu nie udzielono rozwodu, uciekłby poprostu, gdzie pieprz rośnie.

Młoda małżonka, zamiast obrazów, porozwieszana na ścianach, oprawne pod szkłem sentencje moralne, a raczej przykazy, które wypełniać musiał małżonek.

Przykazania te, jako corpus delicti swego nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego, pokrzywdzony małżonek przyniósł ze sobą. Brzmiały one następująco:

- 1) Bądź zawsze wyrozumiały dla twojej żony.
- 2) Traktuj mnie raczej, jak zabawkę, aniżeli jak zwierzę poślągową.
- 3) Zostaw mi trochę wolnego czasu do mojej dyspozycji.
- 4) Wychodząc z domu, powiedz zawsze kłedy wróciś.
- 5) Mów mi również za każdym razem dokąd wychodzisz.
- 6) Jeśli masz mnie skrytykować, nie czyn tego nigdy w obecności osób trzecich.
- 7) Nazywaj mnie po imieniu i nie wołaj nigdy „halo“ gdy chcesz czegoś odemnie.
- 8) Jestem twoją żoną i zasługuję na szacunek.
- 9) Nie wyrażaj się źle o „twoich przyjaciółkach“.
- 10) Dawaj mi kieszonkowe, nie wymagając następnie rozliczenia.
- 11) Nie zatrzymuj nigdy drzwi za sobą, tylko wypowiedz się, jeśli masz do mnie urazę.

Młoda małżonka tłumaczyła się, że nie miała ona nic złego na myśli, zawierając przykazania małżeńskie oprawione w ładne ramy i pod szkłem. Jest jej bar-

zo przykro, że małż. jej opacznie zrozumiął jej intencje, gdyż działała ona w jak najlepszej wierze, chcąc, aby małżeństwo jej było idealne i bez przykrych zgrzytów, skoro małżonek jednak nie zrozu-

miął jej dobrych intencji gotowa jest wrócić do domu swych rodziców i zwrócić mężowi wolność. Na tej podstawie sąd orzekł rozwód.

## Nie będzie ludzi niskich

Wzrost będzie można, bowiem regulować

(x) Nie będzie już więcej niskich ludzi. Dowolne regulowanie wzrostu człowieka było już dawno marzeniem lekarzy. Uczeni już od szeregu lat pracują nad wynalezieniem sposobu regulowania wzrostu.

Ostatnio natrafiono już nawet na ślady pewnego hormonu w organizmie człowieka, który wywiera specjalne działanie na wzrost.

Lekarz gdański, Fritz Wadehn, wynalazł specjalny eliksir, który produkuje z hormonów zwierzęcych regulujących wzrost. Elixir wynaleziony przez doktora Wadehna jest bardzo skuteczny i wystarczy tylko zwykły zastrzyk, aby człowiek mógł dowolnie z kartą zamienić się na obrzyma.

Kwestja wzrostu dla niektórych ludzi ma bardzo wielkie znaczenie. Są ludzie, którzy wskutek swego niskiego wzrostu czują się poprostu przez naturę pokrzywdzeni. Z chwilą, kiedy będzie można regulować wzrost, znikną też, tak niezdrowe, dla organizmu, wysokie obcasy przy damskim obuwiu, które przecież miały

za cel tylko podwyższenie sylwetki.

— Chciałabym, żeby mój syn nieco podrosł: tak powoli rośnie — powiedziała matka, przychodząc ze swą pociechą do lekarza. Jeden lub dwa zastrzyki i kwestja byłaby załatwiona. Nowy ten eliksir nazwany „Hypophyleneliksir“ działa pobudliwie tylko na wzrost, nie szkodzi absolutnie ani zdrowiu, ani nie zakłócając czynności innych organów.

Z czasem dojdziemy do tego, że będziemy mogli zamawiać wzrost naprz. metr 90, lub dwa metry.

Początkowo kuracji będą poddawane tylko dzieci, które wolno rosną. Z czasem jednak i starsi mogą się stać pacjentami lekarzy specjalistów od regulowania wzrostu.

Dla eugeniki sprawa dowolnego regulowania wzrostu ma kolosalne znaczenie. Lekarze przypuszczają, że „poprawiany“ wzrost u kilku pokoleń, da w rezultacie wspaniałe wyniki, tworząc nowe pokolenia już znacznie wyższe i które nie trzeba będzie sztucznie podwyższać.

## „Król detektywów“ chińskich w Londynie.

Twierdzi on, że Szanghaj jest najspokojniejszym miastem na świecie.

(sb) Centralnym punktem zainteresowania świata policyjnego i podziemnego stała się obecnie w Londynie mała postać przybyłego z Chin „króla detektywów“ chińskich — Tsen-Moo-yad. Do koła osoby jego krąży wiele legend nawet w Europie. Uważany jest on za najlepszego wywiadowcę na wschodzie.

Małemu temu człowiekowi podlega cała policja chińska, na czele której stoi. Wyraz twarzy ma wprost młodzieńczy, to też przedewszystkiem zarzucano go pytaniami, w jaki sposób w tak młodym wieku dostał się na poważne stanowię

sko naczelnika policji chińskiej. Okazuje się, że Mister Tseng liczy już 44 lata i jest... dziadkiem, ponieważ sam wczesnie ożenił się i dzieci swoje również w młodym wieku wydał za mąż.

Zapytany na temat bezpieczeństwa w Szanghaju, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich Tseng odparł, że Szanghaj, jest najspokojniejszym miastem na świecie. Niema on poprostu nic do roboty ponieważ zbrodnie popełniane są tam rzadko i z nudów również przyjechał do Anglii... na przeszkolenie.

Ille prawdy jest w tem oświadczeniu

## Dumas nie chciał ożenić się z... cudzą kochanką

(x) Aleksander Dumas syn, bawił pewnego razu u znanej aktorki francuskiej Rachel. Aktorka Rachel była wówczas kochanką księcia Bonaparte o czem wszyscy wiedzieli. Kochliwej niewieście Dumas bardzo się podobał, to też zaczęła go obsypywać komplementami. Widząc, że komplementy nie wwołują pożądanego rezultatu, wręcz mu się oświadczyła.

— Jestem niezmiernie szczęśliwy, — odpowiedział jej na to Dumas, — ale mimo, że czuję się zaszczycony pani zwierzemianiem, nie mam ochoty oszukiwać księcia.

— Wobec tego ja rozejdę się z księciem, — odpowiedziała aktorka, ale wówczas pan ożenił się z mną.

— Co? — zawołał Dumas zdumiony. — Ja miałbym się ożenić z cudzą kochanką? Droga przyjaciółko, to jest niemożliwe: gdyż ja się nawet z własną nie żenię.

## Opuszczona kropka w depeszy

jest przedmiotem sporu sądowego

(x) Znany francuski profesor Théry otrzymał od pewnego rosyjskiego kupca, którego małżonkę leczył, następującą depezę: „Niech pan nie przyjeżdża za późno“.

Ponieważ profesor Théry wiedział, że małżonka owego kupca jest poważnie chora i winna poddać się operacji, którą dokonać miał również profesor, sądził zatem, że depeza jest wezwaniem na tę operację. Profesor pozostał przeto wszystkich pacjentów i momentalnie wyjechał.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że żona owego kupca zmarła i właśnie ma się odbyć pogrzeb. Profesor Théry zapytał zatem co miała znaczyć wysłana depeza. Teraz dopiero okazało się, że depeza winna była brzmieć: „Proszę nie przyjeżdżać. Za późno“. Poprostu roztargniony kupiec zapomniał postawić kropkę. Ponieważ natychmiastowy wyjazd naraził profesora na straty, skarży on kupca o... honorarium w wysokości 10 tysięcy franków.

trudno dociec, w każdym razie Tsen zaprasza wszystkich do Szanghaju, jako najspokojniejszego miejsca na kuli ziemskiej.

## Urke Warszawski.

### 32 lata na Sachalinie

*Życiorys katorżnika-kryminalisty*

Spisał H. Czerwiński

Mieliśmy jeden i ten sam przydział. „Dziwiątdziesiąty aniżewski pułk“ w Rewlu.

(Dziwiątdziesiąty aniżewski pułk w Rewlu).

Jesteśmy w Rydze.

Rozglądamy się z Blumzbergiem po miście, wreszcie powiada on do mnie:

— Chodź, Felek! Zarobimy parę rubli.

Idę. Wchodzimy do sklepu spożywczego. W sklepie sama tylko właścicielka staruszka.

Blumzberg prosi o funt cukru i pół funta masła. Wyjmuje rubla z kieszeni, ale podaje go tak, że rubel upadł na podłogę. Sklepiczarka się nachyla, żeby podnieść, wówczas Szajka sięga ręką przez ladę, wysuwa szufladę i w jednej chwili wyjmuje z niej z pod „kobiełki“ garść banknotów, zostawiając wszystkie drobne.

Staruszka ani się spostrzegła. Data nam towar i resztę z rubla.

Przeliczyliśmy „zarobek“. Mieliśmy do „szitwy“ (spółki) 93 ruble. Było za co żyć i bawić się.

Nasz feldfelbl Michał Grygorjewicz był to mężczyzna wysoki, lat około 50-u, o surowym, groźnym wyglądzie. Obie pierś miały obwieszony medalami. Strach było spojrzeć na niego!

Miał taką minę, że mógł człowieka

życiem połknąć. Gdy krzyknął — to mu ry drżały.

Baliśmy się jego wzroku.

— Feldfelbl — to wasz Bóg w pułku! — tak nas uczono.

Ale „zwodnyj“ (plutonowy) był łagodniejszy. Pyta się mnie i Blumzberga, czy mamy pieniądze.

Odwasowaliśmy mu kiedyś 3 ruble, wzamian za co dał nam odpoczynek trzy dniowy po łaźni.

Nas, dwóch złodziei, nasi zwierzchnicy traktowali, jak jakichś „arystokratów“. Nic dziwnego. Poznali się na nas.

Razem z Szajką Blumzbergiem, który miał „złote ręce“ wypuszczamy się na miasto.

„Zarobiliśmy“ sporo pieniędzy.

Kombinujemy, jakby tu „zblatować“ (przekupić) feldfelbl i pozyskać jego łaski.

Udaje mi się to przez „zwodnego“, — który był „blatny“ chłop (brał łapówki) i ten wyrobił mi markę u starego, jakoby jestem bogaty z domu i t. d. W pułku prowadziłem się nienagannie.

Razu pewnego zwróciła na mnie uwagę młoda, piękna kobieta, zamieszku jąca w gmachu koszarowym. Była to estonka, żona feldfelbla, Lidja.

Podczas pewnego przeglądu, Michał Grygorjewicz, przed którym wyprostowałem się, jak świeca, odezwał się do mnie:

— Ty pachoz na oficera! Krasawiec! Wyglądasz na oficera! Ładny chłop! Obdarzony tak niespodziewaną łaską

rozumiałem, że był to wpływ pięknej estonki, której wpadłem w oko.

Od tego czasu otrzymywałem często „propuski“ (przepustki); udawało się to również i Blumzbergowi.

I nieraz sobie tak myślałem, żeby to

tak można było czempredziej związać do tej kochanej Polski. Na skrzydłachbym pofrunął.

Tak mnie coś ciągnęło do Mici i do tego przyszętego dziecka, którego byłem ojcem.

Wreszcie spotkawszy pewnego razu samotną żonę feldfelbla, podchodzę do niej. Rozmawiamy, gdy nagle ukazał się on! Bóg pułku! Carl Michał Grygorjewicz! Zdjął mnie strach!

Wyciągnąłem się, jak słup telegraficzny. Myślę sobie: „trup i szkoda gadać!“

A on popatrzał na mnie długo, zmierzzył mnie od stóp do głowy, spojrzął również na żonę, a widząc jej czarowny uśmiech na twarzy, odezwał się do mnie:

„Pazaluj k'nam!“ (Proszę do nas).

Zrobiło mi się lżej na sercu. To tylko ja mam takie szczęście!

Tam — herbatka, wreszcie i wódka. Miałem przy sobie kilkadziesiąt rubli pod koszulą. Wyjmuje i daję feldfelblowi.

Na pamiętkę i za dobre serce!

Przyjął! Myślę sobie — klawo jest!

Zaprzyjaźniliśmy się „na fest“, oczywiście w ukryciu przed innymi żołnierzami. Jeden tylko „zwodny“ wiedział, ale ten za 3 ruble gotów był wszystko zrobić, a za 5 rubli (za pięć rubliwkę złotą) gotów był z radości się powiesić.

Żołnierz bez pieniędzy u tego „zwodnego“ przepadł z kretesem, a kto miał — temu było dobrze. Mnie i Blumzbergowi wiodło się znakomicie.

Pewnego wieczoru uzyskałem zwolnienie feldfelbla i z żoną jego poszedłem do cyrku. Przygotowałem sobie grunt do dłuższego urlopu.

Do Warszawy!

Podobałem się młodej żonce starego małżonka. Razem po cyrku poszliśmy z

Lidją na kolację do gabinetu. Spędziłem z nią kilka godzin, a przy pożegnaniu powiedziała mi:

— Charaszo! (Dobrze). Pajedziesz! (Pojedziesz).

Pomówi z mężem! Urlop murowany!

O to tylko szło!

Kobieta wszystko może!

Teżko mi było za Warszawą, za ulicą, bo ja wiem — za wszystkim!

Za kochanką, za dzieckiem...

Za tymi domami, za chodnikami, za ludźmi! Za całym miastem.

A tu — kazarna i soldacki chleb.

JADE NA URLOPI!

Szyjka Blumzberg płakał, jak małe dziecko, gdy dowiedział się, że otrzymałem urlop 6-cio tygodniowy.

— Feldfelbl wystawił się za mną u kaptana i ten podpisał urlop.

Powłada do mnie Szajka;

— Felek! Tak mi się zdaje, że ty już więcej nie wrócisz.

A ja tu sam zgine. Ty masz szczęście do kobiet i tobie się udało. A ja? Żona feldfelbla nie spojrzyła nawet na mnie.

Pocieszyłem Szajkę, jak mogłem. — Miał mi czego zazdrościć. W wojsku było midobrze, jak rzadko komu.

Złodziejom lepiej było, niż inteligentom.

Nic nie robiłem i dostałem „naszywke“. I to tylko za jedne „słowiesność“ — (wszystkie „nauki“ w pułku); generałów, pułkowników i t. p. dygnitarzy wykułem na pamięć i innych jeszcze uczyłem.

Miałem własne ubranie. Wygalantowałem się, niczem sam feldfelbl, sam Michał Grygorjewicz.

(Dalszy ciąg jutro)





## Rewja lekkoatletek z całej Polski na stadionie w Królewskiej Hucie

W sobotę, dnia 15 lipca i w niedzielę dnia 16-go zostaną rozegrane na Stadionie w Król. Hucie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań, do których zostało zgłoszonych 57 zawodniczek z całego kraju z rekordzistką świata Wajsówną na czele.

Na starcie mistrzostw lekkoatletycznych pań w tym roku nie zabraknie żadnej „gwiazdy”, prócz Walasiewiczówny.

Poniżej podajemy spis zgłoszonych zawodniczek od poszczególnych konkurencji:

**60 mtr.:** Daszubówna, Pokarzewiczówna (Jagielonja Białystok), Freiwaldówna, Glassnerówna (Makabi Kraków), Karpińska, Roszczykówna, Sikorzanka i Orłowska (Stadion Król. Huta), Baumgartnerówna (Sokół Bydgoszcz), Chrzanowska, Lubecka (Grażyna Warszawa), Manteuflówna, Wojnarowska (AZS Warszawa), Breuerówna i Preisówna (Pogoń Katowice).

W biegu 60 mtr. walka w finale rozegra się między Manteuflówną, Sikorzanką i Breuerówną.

**100 mtr.:** Batiukówna (AZS Lwów), Pokarzewiczówna (Jagielonja Białystok), Gotlibówna (Makabi Kraków), Karpińska, Orłowska, Sikorzanka (Stadion), Baumgartnerówna, Książkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz), Lubecka (Grażyna), Manteuflówna (AZS), Breuerówna, Preisówna i Białasówna (Pogoń).

W powyższym biegu o palmę pierwszeństwa walczą będą Manteuflówna, Breuerówna, Orłowska i Gotlibówna.

**200 mtr.:** Batiukówna (AZS Lwów), Daszubówna (Jagielonja Białystok), Gotlibówna (Makabi Kraków), Andersówna, Orłowska i Roszczykówna (Stadion), Baumgartnerówna (Sokół Bydgoszcz), Głazewska (ŁKS Łódź), Chrzanowska (Grażyna), Nowacka (AZS Warszawa), Białasówna (Pogoń), Świdarska (AZS Poznań).

W tej konkurencji walka rozegra się między Orłowską, Nowacką i Głazewską.

**800 mtr.:** Nürnberganka (Makabi Częstochowa), Żyłkówna (Stadion), Głazewska i Smętkówna (ŁKS Łódź), Nowacka (AZS Warszawa), Szuasówna, Szymczykówka, Szuasówna (Pogoń Katowice), Świdarska (AZS Poznań).

Ta konkurencja jest jedną z najciekawszych punktów mistrzostw. Zazarta walka rozegrać się winna dopiero na finiszu, a to między Szuasówną, Świdarską i Smętkówną.

**80 mtr. płotki:** Freiwaldówna, Metzendorfówna (Makabi Kraków), Orzełówna, Szubianka (Stadion), Plucińska Krusche - Ender, Schabińska (AZS Warszawa), Preisówna, Byłomska i Białasówna (Pogoń Katowice).

Faworytem jest nasza reprezentantka na olimpiadzie w Los Angeles — Schabińska.

**Sztafety 4x100 i 4x200 metrów:** Makabi Kraków 1, Stadion Król. - Huta 2, A. Z. S. Warszawa 1, Pogoń Katowice 2 sztafety.

W sztafecie 4x100 metrów o zwycięstwo walczą będą AZS Warszawa, Po-

goń I i Stadion I, zaś w sztafecie 4x200 metrów Stadion i AZS.

**Skok w dal:** Do skoku w dal zgłoszonych zostało 19 zawodniczek z Sikorzanką, Orłowską, Kwaśniewską (ŁKS), Janowską, Lubecką, Grażyną i Hulanicką (AZS Warszawa) na czele.

**Skok wzwyż ze zgłoszonych 13 zawodniczek** najwięcej szans mają: Jasińska, Weisówna i Orzełówna.

**Rzut kulą:** Do rzutu kulą zgłosiło się 11 pań, z których szanse powinny mieć: Jasińska (AZS), Lewinówna (Makabi Wilno), Weisówna i Janowska Jadwiga.

**Rzut dyskiem z 14 zawodniczek bez-**

konkurencyjną w tej konkurencji jest nasza mistrzyni i rekordzistka świata Weisówna.

**Rzut oszczepem:** do rzutu oszczepem zgłosiło się 12 pań, a to: Imielanka (Sokół Katowice), Orzełówna i Sikorzanka (Stadion), Kwaśniewska i Smętkówna (L. K. S. Łódź), Schemanówna (Makabi Białystok), Cejzikowa, Piotrowska, Wojnarowska i Hulanicka (AZS Warszawa), Wasilewska (Pogoń Katowice) i Jasińska — (AZS Poznań).

Zawody rozpoczynają się w sobotę o godzinie 17-ej zaś w niedzielę o godzinie 16-ej.

## HELJASZ ZAIMPONOWAŁ ANGLIKOM

Jak donoszą z Londynu w prasie angielskiej ukazały się bardzo pochlebne wzmianki o pomyślnym występie polskiego lekkoatlety Heljasza na lekkoatletycznych międzynarodowych mistrzostwach Anglii. Na zawodach tych, jak wiadomo, Heljasz zajął pierwsze miejsce w rzucie kulą z doskonałym rezultatem 15,72, bijąc jednocześnie rekord międzynarodowy Anglii.

Gazety podkreślają nieskazitelny styl Heljasza i znakomite warunki, a jednocześnie zaznaczają, że dwa tylko wyniki mistrzostw zasługują na specjalne wyróżnienie, a mianowicie rekord brytyjski Lehtinena (Finlandja) w biegu na 3 mile (14:09).

Ten ostatni wynik odpowiada mniej więcej czasowi 14:43 sek. na 5000 mtr.

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą”...

## Łobuzerska napaść „sportowców”. Niepowołani obrońcy w niefortunnej i kompromitującej roli

Wzrastająca z dnia na dzień poczytność naszego pisma i zainteresowanie jakże towarzyszy naszemu działowi sportowemu stało się od pewnego czasu solą w oku jednemu z wydawnictw krakowskich.

Wydawnictwo to w swoich działach sportowych rzuca się na nas od czasu do czasu i w bezsilnej złości zarzuca nam „robienie” sensacji sportowych, publikowanie rzeczy nieprawdziwych i t. p. Wygląda to w ten sposób, że wszystko co ukazuje się w naszym dodatku sportowym jest nieprawdziwe i godzące w sport polski. Ocenę naszych wiadomości i artykułów pozostawiamy naszym Czytelnikom, i nie odpowiadamy imyśmy w ogóle na tego rodzaju napaści, gdyby nie sposób ich ujęcia, które kolidują z etyką dziennikarstwa i dobrem wychowaniem, które przecież w pierwszym rzędzie cechować winno naszych kolegów dziennikarzy.

Nigdy lepiej nie przekonaliśmy się jak trudno być uczciwym i sprawiedliwym jak właśnie dzisiaj kiedy nie tylko narażeni zostaliśmy na zawiści i intrygi

zainteresowanych, lecz nawet na łobuzerskie napady panów dziennikarzy krakowskiego koncernu prasowego. Stawiają oni wyżej swoją przynależność klubową od obowiązku zawodowego i w swoim bezmyślnym zaślepieniu, pozwalają sobie na rzucanie kalumni na tych, którym dobro sportu leży w pierwszym rzędzie na sercu.

Czytelnicy nasi zapewne domyślają się, że chodzi tu o artykuł nasz w związku z meczem Wisła — Podgórze, w którym opublikowaliśmy pogłoski kursujące po Krakowie. Nie byliśmy zresztą odosobnieni, gdyż dwa pisma sportowe wychodzące w Warszawie również poruszyły tę sprawę. Wątpliwości nasze odnośnie meczu Podgórze — Wisła szły w następujących kierunkach:

Dlaczego k. s. Podgórze grał aż bez 7 graczy pierwszej drużyny, dlaczego Kret zamiast przyjechać do Krakowa pojechał do Rybnika, i czy prawdą jest, iż bramkarz Koczwarra znajdował się w stanie podchmielonym.

Aliści zamiast wyjaśnienia ze strony

## Trener Koželuch zaangażowany dla polskich tenisistów

Zarząd Polskiego Związku Lawn Tenisowego zakończył w dniu wczorajszym pertraktacje z trenerem Koželuchem, doskonałym czeskim tenisistą.

Czech zgodził się przyjechać do Warszawy w dniu 18 lipca gdzie będzie prowadził o będzie treningi z czołowymi tenisistami polskimi do dnia 31 lipca.

W skład grupy treningowej wchodzi: Tłoczyński, Hebda, Wittman i Jerzy Stolarow. Mecz z Włochami odbędzie się w dniach od 4 do 6 sierpnia.

## Finał grupy europejskiej o puchar Davisa.

W dniach 15—18 b. m. zostanie rozegrany w Wimbledonie finałowy mecz w grupie europejskiej w walkach o puchar Davisa, między Anglią a Australją.

Mecz ten zapowiada się niezwykle ciekawie, ze względu na znakomitą formę australijczyka Crawforda, który w turnieju wimbledońskim zdobył tytuł nieoficjalnego mistrza świata po sensacyjnym zwycięstwie nad amerykańkinem Vinesem.

## P. O. S. hartuje ciało

## Walasiewiczówna w „olimpijskiej” formie

Walasiewiczówna, która, jak wiadomo, bawi obecnie na wakacjach w Ameryce, bynajmniej nie zaniedbuje tam treningu, a nawet poprawia w wyraźny sposób swoją formę.

Ostatnio nasza mistrzyni startowała na zawodach w Chicago i zdobyła pierwsze miejsce w biegu na 100 mtr., osiągając znakomity czas 11,9 sek. równy jej własnemu rekordowi świata. Na drugim miejscu przybyła również Polka, Przybylska, której Walasiewiczówna dawno już przepowiedała świetną przyszłość. — Przybylska osiągnęła 12 sek., a więc również czas doskonały.

## 14 etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji

14-ty etap „Tour de France” z Mantpellier do Parpignon (166 km.) zakończył się zwycięstwem Leducqua w czasie 6 godz. 10 min. 40 sek., co wynosi przeciętne 26 km. na godzinę.

Ogromny upał dał się we znaki zawodnikom, tak, że tempo tego etapu było b. ospałe.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Speicher (Francja) w czasie 91:18,32 przed Lemaire, Guerra, Martano i Archamband.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Francja przed Belgią, Niemcami, Szwajcarią i Włochami.

## Mistrzostwa Polski dla głuchoniemych

Mistrzostwa Polski dla Głuchoniemych w lekkiej atletyce, odbędzie się w dniach 13—15 sierpnia w Warszawie. W zawodach wezmą udział kluby Głuchoniemych z Warszawy, Katowic, Krakowa, Wrocławia, Łodzi.

## Sport w Nowym Sączu

W dniach święta narodowego Czechosłowacji 6 i 6 lipca br. bawiła nowosądecka drużyna piłkarska K-P-W w Sabinowie (Czechosłowacja), gdzie rozegrała dwa mecze, w pierwszym dniu uzyskała wynik remisowy ze Sławią 3:3 zaś w drugim dniu uległa zespołowi Hor Szap 4:3. Nadmienić należy się, że piłkarze polscy zostali bardzo serdecznie przyjęci, przez tamtejszy komitet.

Piłkarz nowosądeckiej Makabi Artur Kornreich uzyskał na wydziale dentystycznym w Warszawie tytuł lekarza.

Sokół w Nowym Sączu uruchomi jeszcze w tym roku sekcję piłkarską, która rozegra swój pierwszy mecz na otwarcie stadionu.

K. P. W. uruchomił dzięki inicjatywie swojego referenta W. F. p. naczelnika stacji Krupskiego sekcję lekkoatletyczną i gier sportowych, pań i panów pod kierownictwem inż. Zwiakowskiego.

K. S. Podgórze, zgodnie i w myśl przysłowia uderz w stół a odezwą się nożyce, zamieścił dziennik i tygodnik krakowski należące do jednego koncernu dwa duże artykuły, których poziom i forma daleko odbiegały od miara przyzwoitych i w zupełności odpowiadały mentalności ich autora.

Oczywiście zgodnie ze swoim zwyczajem unikania odpowiedzialności autor obu tych paszkwilów nie miał odwagi się podpisać.

Wystarczy jednak zapoznać się z treścią łobuzerskiej napaści, by przekonać się, że autorem nie może być nikt inny jak ów zdyskwalifikowany działacz sportowy i dziennikarz w jednej osobie. Zresztą wszak dotknięta została Wisła a to już wystarczy, by się ów pan oburzył. Wprawdzie ostrze naszego artykułu skierowane było przeciwko Podgórzowi, odezwiała się ni stąd ni z owąd nieproszona Wisła.

Jednakże fakt, że odezwiała się w tygodniku znanym ze swoich niekulturalnych wycieczek pod adresem ludzi, klubów i związków niewygodnych Wiśle, mówi za siebie. Jeszcze jedna sprawa zasługuje na uwagę, a mianowicie, że redaktor sportowy tych pism jest członkiem zarządu Wisły i jednym z prowodyrów sekcji piłkarskiej tego klubu.

Na tle obu artykułów uwydatnia się właśnie nasz obiektywizm, poczucie sprawiedliwości i dążenia do czystości w sporcie.

My nie podlegamy żadnym wpływom, nie chcemy piastować żadnych mandatów w klubach, któreby nas mogły wiązać. Piszemy prawdę i o nią zawsze walczymy będziemy środkami uczciwymi.

Nie będziemy nigdy szli temi drogami co owe wydawnictwo i ukrywali prawdę o dlatego, żeby nie kompromitować tego czy innego klubu.

Zarzućcie nam panowie kłam, a my stwierdzamy z całą stanowczością, że wszystko co podaliśmy jest ścisłe i przyjmujemy za to pełną odpowiedzialność.

Proszę jeśli ktoś życzy sobie, byśmy przeprowadzili dowód prawdy, uczynimy to chętnie w tem przekonaniu, że walczymy o dobro i czystość w sporcie.

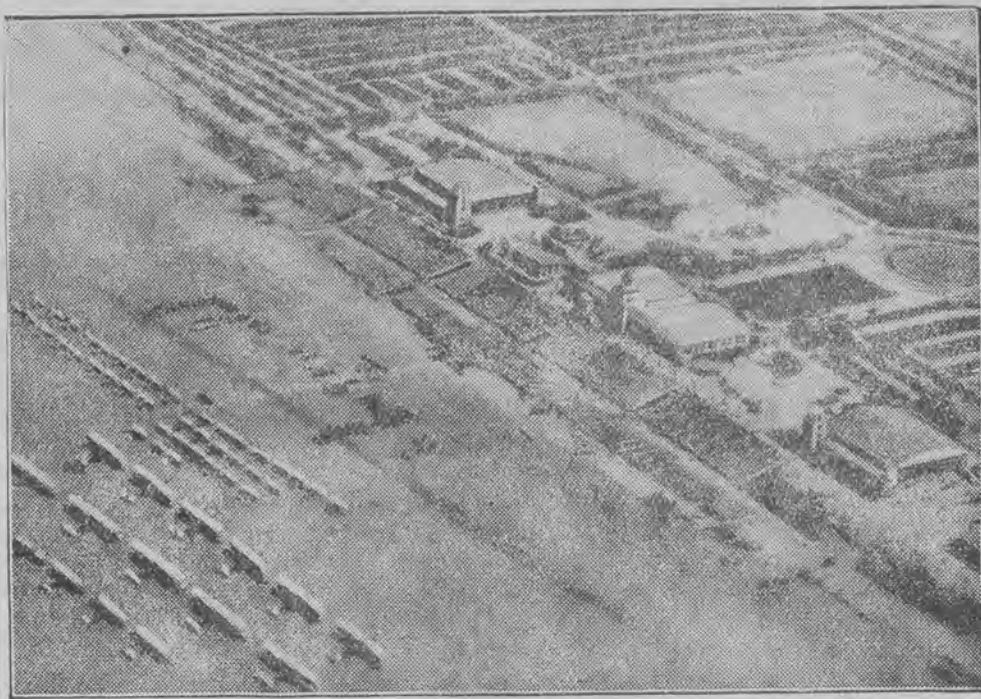


Tornado nad Chicago



Nad Chicago, w Stanach Zjednoczonych, szalał straszliwy cyklon, który zniszczył całkowicie południową dzielnicę miasta. Straty obliczane są na 8 milionów złotych.

Wielkie ameryk. manewry powietrzne.



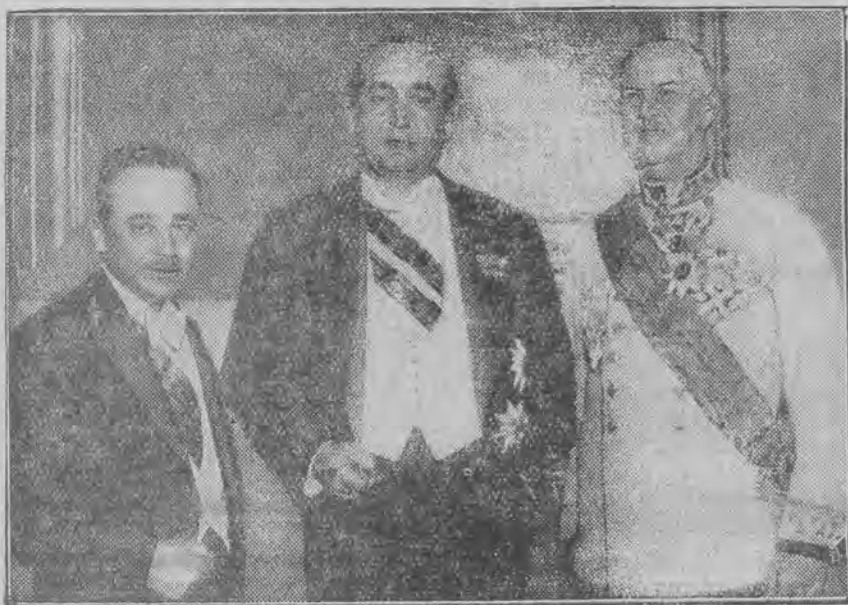
W Los Angeles odbyły się wielkie manewry amerykańskiej floty powietrznej, w czasie których odbyły się popisy najlepszych pilotów Stanów Zjednoczonych.

Popisy pływackie artystów

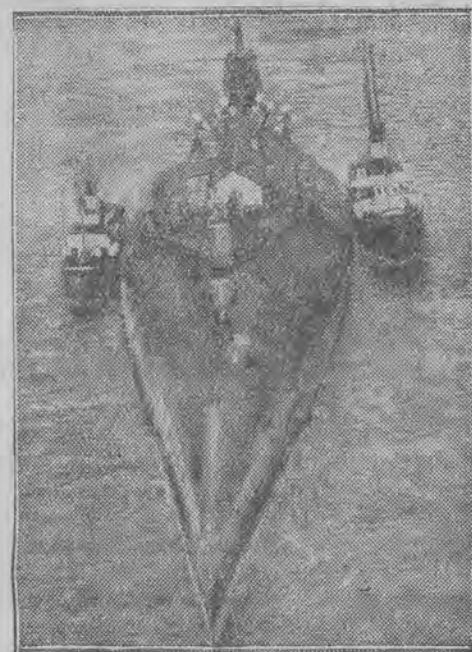


W Paryżu odbyły się doroczne popisy pływackie artystów, w których pierwszą nagrodę zdobyła p. Rosa Lorraine, widoczna na naszym zdjęciu.

Przyjaźń węgiersko-austriacka



Premier węgierski GOEMBOES złożył w tych dniach wizytę premierowi austriackiemu, DR. DOLLFUSSOWI. Na zdjęciu widzimy od lewej — kanclerza Dollfussa, premiera Goemboesa i austriackiego ministra wojny Vaugoina



Po 14 latach udało się wydobyć z dna morskiego zatopiony statek wojenny niemiecki „Von der Tann”.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Przygoda złodzieja

Mikołaj, jak zwykle, ani na chwilę nie stracił przytomności umysłu. W czasie, gdy pociąg wjeżdżał do tunelu, sięgnął swemu sąsiadowi do kieszeni i wyciągnął grubo wypchany portfel, który szybko ukrył w palcie.

Mikołaj był znanym fachowcem i w kradzieżach kieszonkowych nikt z pośród kolegów po fachu nie mógł mu dorównać. I tym razem dokonał operacji tak zręcznie, że mógł być dumny ze siebie.

Gdy już portfel znajdował się w bezpiecznym miejscu, Mikołaj zuchwale spojrzął na swego sąsiada, starszego już wiekiem, dość dostatnio wyglądającego mężczyznę.

Ten człowiek oczywiście nie domyślał się niczego. Dopiero, gdy pociąg zatrzyma się na stacji, sięgnie do kieszeni po portfel i stwierdzi, że go okradziono.

Ale wówczas już Mikołaj będzie daleko.

Złodziejczek wyciągnął z kieszeni papierosa. Pasażerowie, którzy siedzieli w tym samym przedziale zamykali swoje walizki. Za parę chwil pociąg zatrzyma się na stacji.

Mikołaj nie miał żadnego bagażu. Z papierosem w ustach skierował się ku wyjściu, gdyż chciał opuścić pociąg, gdy tylko się zatrzyma na stacji.

Lecz w tej chwili starszy mężczyzna, na którego skradł portfel, zwrócił się

doń z uprzejmym zapytaniem:

— Szanowny pan chyba dokładnie się orientuje w mieście, prawda?

— Tak, znam miasto — odparł mu krótko Mikołaj.

— W takim razie — mówił dalej nieznajomy — miałbym do pana dużą prośbę. Chodzi o to, że nigdy jeszcze nie byłem w tem mieście. Gdyby pan miał trochę czasu, to byłbym bardzo zadowolony, jeśliby pan mógł mi towarzyszyć w przechadzce.

— Bardzo żałuję — odparł mu szybko Mikołaj — ale natychmiast po przyjeździe mam do załatwienia pilną sprawę.

— To nieszkodzi — uśmiechał się dalej nieznajomy — jeśli chodzi o mnie to mam bardzo dużo czasu. Zaczekam na pana przed domem, w którym pan ma coś do załatwienia i później pojedziemy dalej.

Sytuacja była niezbyt miła. Mikołaj nie mógł przecież kategorycznie odmówić nieznajomemu. Postanowił więc poprostu zmieszać się z tłumem na dworcu i w ten sposób pozbyć się niebezpieczeństwa towarzysza.

Niestety, nie udało mu się. Gdy, rozpychając się łokciami, wy dostał się na ulicę, usłyszał za sobą głos nieznajomego:

— Bałem się już, że pana nie odnajdę. Cieszę się bardzo, żeśmy się znów spotkali.

— Ja też — uśmiechnął się kwaśno Mikołaj. — Właśnie pana szukałem. Wyruszyli na miasto.

Nieznajomy zachwycał się każdym skwerem, zatrzymywał się przed ładniejszymi budynkami i domagał się od Mikołaja rozmaitych wyjaśnień.

Złodziejczek zaczął już tracić cierpliwość.

— Szanowny panie — rzekł — Kiedy mnie się rzeczywiście bardzo spieszy, nie mogę już dłużej przechadzać się. Będziemy musieli się pożegnać.

— Ależ to wykluczone — zawołał nieznajomy. — Niema mowy o tem. Mam zamiar teraz właśnie pana zaprosić do baru. Napijemy się wina. Zgoda?

— Nie, mój panie, doprawdy nie mam ani chwili czasu. Może innym razem.

Nieznajomy przestał się uśmiechać. Przez parę chwil spoglądał badawczo na Mikołaja i wreszcie powiedział stanowczo:

— A jednak pan będzie musiał mi towarzyszyć. Chyba, że woli pan mieć do czynienia z policją.

Mikołaj zagryzł wargi. Więc ten jegomość wie, że on mu skradł portfel. Należałoby tedy uciec. Przecież ta historia musi się źle skończyć.

Ale niestety, o ucieczce nie mogło być mowy. Znajdowali się w jednym z najruchliwszych punktów miasta, w biały dzień, a nadmiar wszystkiego przekłety towarzysz nie spuszczał z niego oka.

— A więc dobrze, chodźmy do knajpy, — rzekł do nieznajomego.

Tajemniczy mężczyzna uśmiechnął

się tryumfująco. Stali właśnie przed drzwiami jakiegoś lokalu.

— Nieznajomy otworzył drzwi i przepuścił Mikołaja, obawiając się widocznie, że jeśli pierwszy wejdzie do lokalu, to jego zacny towarzysz wskoczy do tramwaju i ucieknie.

W restauracji było sporo ludzi. Usiedli przy stoliku. Nieznajomy wezwał kelnera i kazał mu podać najrozmaitsze trunki.

Mikołaj nigdy nie stronił od kieliszka. Tym razem wprawdzie nie chciał pić ale towarzysz zmusił go do tego.

Po kilkunastu kolejkach zarówno jednemu jak i drugiemu mocno szumiało w głowie.

Mikołaj zdawał sobie jednak dokładnie sprawę z niebezpiecznej sytuacji. Przecież gdy przyjdzie do płacenia rachunku, z pewnością będzie mu groziło aresztowanie. Jego towarzysz niema przy sobie pieniędzy: Pozostawało mu tylko jedno: włożyć z powrotem portfel do kieszeni towarzysza.

I uczynił to, gdy nieznajomy w pewnej chwili wszczął rozmowę z jakąś mocno uszminkowaną niewiastą.

A w parę minut później nieznajomy już płacił rachunek. Spoglądając z uśmiechem na swój portfel, powiedział z uśmiechem:

— To był jedyny sposób. Gdybym wezwał policję, z pewnością ukryłby pan gdzieś mój portfel i ja bym go już nigdy nie odzyskał. Aresztowanie nie dałoby mi żadnych korzyści. A tak przy najmniej musiał mi pan oddać portfel. Bardzo panu dziękuję.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.